

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 10 (734)

Białystok, środa 13 stycznia 1954 r.

A Cena 20 gr

Poprawa organizacji pracy i warunków wynagradzania za pracę w PGR

Omówienie uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Wskazania IX Plenum KC PZPR, jak również doniesienia uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej — stawiają ważne zadania przed państwowymi gospodarstwami rolnymi za równo w dziedzinie zwiększenia produkcji roślinnej jak i hodowlanej.

Aby stworzyć jak najdogodniejsze warunki oraz zabezpieczyć niezbędne środki dla realizacji tych odpowiedzialnych zadań, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej Z SRR

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło uchwałę, by przy przeprowadzaniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR w dniu 14 marca 1954 roku kierowano się ordynacją wyborczą zatwierdzoną dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 9 stycznia 1950 roku i zachowano wzory spisu wyborców oraz dokumentów, upoważniających do głosowania, stosowane przy wyborach do Rady Najwyższej ZSRR w 1950 roku.

Młodzież z Niemiec zach. SZUKA PRACY w Afryce Południowej

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, Adenauer oświadczył w wywiadzie udzielonym południowo-afrykańskiej gazecie „Natal Daily News”, że kopalnie południowo-afrykańskie są ostatnią deską ratunku dla bezrobotnej młodzieży zachodnio-niemieckiej. Na podstawie porozumienia między rządem Adenauera a dyrektorem południowo-afrykańskich kopalń złota Du Toir z końca stycznia ubiegłego roku, bezrobotna młodzież zachodnio-niemiecka wyjeżdża do Afryki Południowej do pracy w tamtejszych kopalniach. Po przyjeździe musi ona pracować co najmniej rok, aby pokryć wyliczone koszty podróży oraz uzyskać opłatę pośrednictwa w uzyskaniu pracy. Wysokość tej opłaty ustalana jest dopiero po przyjeździe.

Adenauer domaga się ulaskawienia głównych zbrodniarzy wojennych

BERLIN. — Jak donosi Agencja DPA, Adenauer zwrócił się do wysokich komisarzy państw zachodnich w Niemczech z propozycją, by na konferencji czterech mocarstw w Berlinie rozpatrzone możliwości zrewidowania wyroków wydanych na 7 głównych zbrodniarzy wojennych przebywających obecnie w więzieniu w Spandau.

W więzieniu tym, które znajduje się pod kontrolą czterech wielkich mocarstw, przebywają główni zbrodniarze wojenni skazani w procesie norymberskim, a mianowicie: hitlerowski admirał Raeder, b. minister spraw zagranicznych Hitlera Neurath, b. przewodniczący banku rezerwy — Funk, zastępca Hitlera Hess, b. przywódca „Hitlerjugend” Baldur von Schirach, b. minister gospodarki zbrojeniowej Speer oraz b. admirał Doenitz.

Uchwała ta, która wchodzi w życie z dniem 1 marca br., wprowadza korzystniejszy system płac i premiowania dla robotników i pracowników PGR.

Realizacja tej ważnej uchwały przyczyni się do dalszego umocnienia organizacyjno-gospodarczego PGR, do materialnego zainteresowania robotników i pracowników we wzroście produkcji, w zwiększaniu wydajności pracy, przyczyni się do stabilizacji kadr w PGR.

Jako podstawową formę organizacji pracy w PGR uchwała przewiduje wprowadzenie stałych trybów: polowych, hodowlanych, ogrodniczych i rybactw, wiążąc wynagrodzenie robotników z wynikami produkcyjnymi.

Brygadowy system stwarza dogodne warunki do zwiększenia wydajności pracy i jednocześnie zapewnia robotnikom większe wynagrodzenie. Za ponadplanową produkcję bowiem dla członków brygad przewidziane są wysokie premie.

Nowe zasady płac, które wprowadza uchwała Prezydium Rządu przewidują podwyższenie wynagrodzenia dla robotników, zatrudnionych zarówno w produkcji hodowlanej jak i roślinnej. Szczególnie wydatnie podwyższone zostają zarobki dla robotników brygad hodowlanych. Niezależnie bowiem od podwyżki płac przewidziane są dla nich dogodniejsze warunki obsługi inwentarza żywego.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje również pewne zmiany w zasadach wynagradzania robotników sezonowych, wprowadzając premie za ciągłość i wydajność pracy w wysokości 15 proc. miesięcznego zarobku.

Poważnym bodźcem materialnego zainteresowania robotników w podnoszeniu produkcji rolniej oraz w zwiększaniu wydajności pracy jest rozszerzenie zakresu prac akordowych w PGR. Wynagrodzenie personelu kierowniczego i specjalistów różnicowane będzie w zależności od posiadanego wykształcenia i doświadczenia w pracy w państwowych gospodarstwach rolnych. Dla kadry tej, niezależnie od poważnej podwyżki płacy zasadniczej, przewidziane są odpowiednie premie za planowe i ponadplanowe osiągnięcia produkcyjne gospodarstw i zespołów, w których pracują.

W celu przyłączenia z pomocą pracownikom w zagospodarowaniu się w PGR, uchwała Prezydium Rządu przewiduje dla nich szereg przywilejów, m. in. pracownicy PGR nie posiadają

cy krow będą mogli otrzymać na dogodnych warunkach kredyty na zakup. Pracownikom stałym PGR, którzy wyrażają chęć budowy własnych domów, udzielona zostanie pomoc w postaci wydzielenia działki pod budowę, kredytów oraz w zaopatrzeniu materiałowym.

Uchwała Prezydium Rządu, stanowiąca konsekwentne wcielenie w życie doniesionych wskazań IX Plenum KC PZPR

W CELU OMÓWIENIA PROBLEMU KOREAŃSKIEGO

Wniosek delegacji hinduskiej w ONZ w sprawie wznowienia obrad VIII sesji Zgromadzenia

NOWY JORK. — Jak donosi Agencja Press Trust of India, przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegatka Indii Lakshmi Pandit zwróciła się na posiedzeniu swego rządu do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjolda z wnioskiem ponownego zwolnienia na dzień 8 lub 9 lutego br. VIII sesji Zgromadzenia w celu omówienia problemu koreańskiego przed wygaśnięciem uprawnień komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Wniosek p. Pandit został przez Sekretariat Generalny rozesłany do wszystkich 60 dele-

gacji do ONZ, i jeśli większość delegacji wypowie się za wnioskiem, obrady VIII sesji zostaną wznowione.

Sprawa wznowienia rokowań w Korei

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Seulu, że delegat Stanów Zjednoczonych Kenneth Young wyraził zgodę na propozycję delegacji koreańsko-chińskiej, aby przedstawiciele obu stron spotkali się w Panmunjomie w celu omówienia sprawy wznowienia rozmów wstępnych na temat konferencji politycznej.

ABY UZYSKAĆ JAK NAJWIEKSZĄ OBNIŻKĘ KOSZTÓW WŁASNYCH

O tytuł najlepszego mistrza — gospodarza swego wydziału współzawodniczy załoga FSO

Na apel mistrza Konstantego Omszańskiego odpowiedziało już wielu majstrów i brygadzystów

WARSZAWA. — Wiele już zadań produkcyjnych obniżyć koszty własne dwa i pół raza, przy jednoczesnym zwiększeniu produkcji zgodnie z planem.

„Postanowienie to — powie dział mistrz Omszański — będzie realizował przez systematyczne i rytmiczne podwyższanie wydajności pracy, stałe fachowe szkolenie personelu, zmniejszenie braków przy produkcji poszczególnych elementów silnika samochodowego, likwidację godzin nadliczbowych i postojowych oraz poprzez stałą oszczędność narzędzi. Do podwyższania wydajności pracy postanawiam dążyć m. in. przez jak najszersze korzystanie z postępu techniki oraz ulepszanie metod pracy.

Jednocześnie wzywam wszystkich mistrzów, majstrów i brygadzystów FSO do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza — gospodarza swego wydziału, przodującego w jak największej obniżce kosztów własnych”.

Wzywaniu Omszańskiego żywym echem odbiło się wśród załogi żerańskiej fabryki. W dniu 11 bm. wszyscy mistrzowie, majstrowie i brygadziści zapelnili olbrzymią halę „B”.

Wielu z nich postanowiło odpowiedzieć na wezwanie Omszańskiego.

M. in. brygadziści Tadeusz Fijałkowski i Marian Wojdat z wydziału silnika zobowiązali się wraz z członkami swych

załóg obniżyć w I kwartale br. koszty własne produkcji 2,5 raza. Zobowiązania pracowników tego wydziału są tym cenniejsze, że stoją przed tym wydziałem w bież. roku zadania produkcyjne dużo większe niż w roku ub. Dlatego też obniżka kosztów wytwarzania silników jest jednym z czołowych zadań tego wydziału.

brygad obniżyć w I kwartale br. koszty własne produkcji 2,5 raza. Zobowiązania pracowników tego wydziału są tym cenniejsze, że stoją przed tym wydziałem w bież. roku zadania produkcyjne dużo większe niż w roku ub. Dlatego też obniżka kosztów wytwarzania silników jest jednym z czołowych zadań tego wydziału.

Do realizacji też przedzjadanych przyjętych w uchwałach IX Plenum KC PZPR włączyło się czynnie Stronnictwo Demokratyczne na terenie woj. białostockiego. Ostatnio na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu SD w Białymstoku, które odbyło się w dniu 10 bm., dokonano podsumowania dotychczasowych prac i wytyczono dalsze zadania stronnictwa w walce o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludności województwa. W plenium WK SD udział wzięli: przedstawiciel CK SD ob. Z. Stańczak oraz sekretarz organizacyjny KW PZPR w Białymstoku tow. Stanisław Kudła.

Realizujemy

CZYN ZJAZDOWY

WNIOSEK RACJONALIZATORSKIE — KU CZCI II ZJAZDU

W Fabryce Przyrządów i Uchwytych współzawodnictwo przed zjazdowe znajduje swe odbicie szczególnie w opracowywaniu nowych wniosków racjonalizatorskich. W ostatnich dniach robotnik działu remontowego Stanisław Zarzycki opracował projekt do montowania sprzęgła;

technolog Sienkiewicz przeprowadził zmiany konstrukcyjne śrub w imadłach do rur osiągając oszczędność 50.000 zł; brygadziści grupy robót budowlanych Wilhelm Czybis obmyślił odpowiednie wykorzystanie wózka do żarzaka, co uchroni cegły szamotowe przed nadmiernym zużyciem; technolog Sewerny zastosował natomiast zmiany konstrukcyjne śrub do imadła warsztatowych, co dało 80.000 zł oszczędności. (bk)

BRYGADA KRYŃSKIEGO ZAOSZCZĘDZIŁA 323 ROBOCZOGODZINY

Robotnicy z ZBM, realizując przedzjazdowe zobowiązania, przystąpili do współzawodnictwa, w wyniku którego zaoszczędzono wiele roboczogodzin. I tak np. brygada murarzy Antoniego Kryńskiego, składająca się z 7 osób, zaoszczędziła 323 roboczogodzin, a graczki Janina Zeller i Bralińska przy wykonaniu zapraw zaoszczędziły 902 roboczogodzin. Cały odcinek budowy nr 1 zaoszczędził łącznie 3.964 roboczogodzin.

Zespół murarski Alojzego Tynkiewicza, składający się z 5 osób, przy wykonaniu murów na budowie nr 31 zaoszczędził 162 roboczogodzin, a betoniarze z brygady Mariana Stelmazka z budowy 145 C przy wykonywaniu stropu dachu zaoszczędzili 4.003 roboczogodzin. (as)

33 TYSIĄCE CHŁOPÓW PRZYSTĄPIŁO DO CZYNU ZJAZDOWEGO

Do dnia 2 stycznia prawie 33 tys. chłopów z 1.177 gromad naszego województwa przystąpiło do Czynu Zjazdowego. Przodują w Cynie Zjazdowym chłopcy z powiatu białskiego. W powiecie tym zobowiązania podjęli 273 gromady.

Natomiast w powiecie siemiatyckim do Czynu przystąpiło dotychczas tylko 27 gromad.

1.200 ZŁOTYCH PRZYNIOŚLA REALIZACJA CZYNU ZJAZDOWEGO W CEGIELNI LESANKA

1.200 zł oszczędności przyniosły zobowiązania załogi cegielni w Lesance. Zobowiązanie podjęła z początku młodzież zetem-powska. Potem przystąpiła do Czynu Zjazdowego cała załoga cegielni. Wśród młodych wyróżniły się w realizacji zobowiązań

szczególnie pracujące w cegielni dziewczęta: Janina Litwińczuk, Larysa Kalinowska i Olga Ozłobło.

Hipolit Karolak korespondent

KOBIECY WIEJSKIE ZWIEKSZAJĄ HODOWLĘ BYDŁA I DROBIU

Do ogólnej fali zobowiązań zjazdowych dołączają się kobiety wiejskie. Koła gospodyń w gromadach: Mielniki, Kulesze, Małkinia i Oracze w powiecie elckim zobowiązały się przez zorganizowanie konkursu hodowlanego zwiększyć o 22 gromadach hodowlę bydła o 22 sztuk i drobiu o 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA MŁODZIEŻY ZMP-OWSKIEJ Z KNYSZEWICZ

Koło ZMP w Knyszewiczach podjęło i wykonało jeszcze przed 1 stycznia br. zobowiązanie na część II Zjazdu. Ostatnio zetem-powskim 5 osób spośród młodzieży niezorganizowanej. Ponadto młodzież z Knyszewicz zajęła się pracą w miejscowym LZS wzbierając do niego nowych członków.

„My młodzi kochamy naszą Polskę Ludową, naszą partię. Po dejmujemy zobowiązania, aby przyczynić się do rozbudowy kraju. Cieszymy się rozwojem naszego życia i rozkwitem naszej Ojczyzny” — piszą do redakcji zetem-powcy z Knyszewicz. (fl)

Ostatnie WIADOMOSCI

PARYŻ. — Sytuacja w Maroku jest w dalszym ciągu napięta. Doniesienia prasy świadczą, że represje francuskiej administracji kolonialnej nie zdołały zapewnić tzw. „pacyfikacji” Maroka. W związku z tym charakterystyczna jest wypowiedź dziennika „Figaro”. Dziennik ten stwierdza, że koła rządowe zastanawiają się nad sprawą zastąpienia obecnego rezydenta generalnego w Maroku, generała Guillauma przez urzędnika cywilnego.

Jak wiadomo, z imieniem generała Guillauma łączy się najokrutniejsza represja władz kolonialnych wobec ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Maroku.

„Figaro” wskazuje, że sprawa mianowania nowego rezydenta francuskiego w Maroku omawiana będzie na najbliższym posiedzeniu rady ministrów.

NOWY JORK. — Korespondent Agencji United Press donosi z Tokio, że w dniu 12 stycznia dowódca „wojsk NZ” w Korei generał Hui odleciał na wyspę Taiwan, gdzie ma omówić z Ciang Kai-sze-kiem sprawę wysłania na Taiwan 14 tysięcy niepratapianych dotychczas jeńców chińskich.

Do Inczonu na zachodnim wybrzeżu Korei południowej przybyły już statki, które mają przewieźć żołnierzy chińskich na Taiwan — pisze korespondent United Press. W Inczonie znajdują się już oficerowie wojsk Ciang Kai-szeka, którzy mają przejąć jeńców chińskich od amerykańskich władz wojskowych.

WIEDEN. — We wtorek wieczorem podano do wiadomości, że wskutek zasypania przez lawinę śnieżną zginęło 11 osób. Nie ma wiadomości o przeżyciu 120 osobach i istnieją poważne obawy, że zginęły one również pod zwalami śniegu i skał.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Na plenum omówiono zadania stronnictwa w walce o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy

Do realizacji też przedzjadanych przyjętych w uchwałach IX Plenum KC PZPR włączyło się czynnie Stronnictwo Demokratyczne na terenie woj. białostockiego. Ostatnio na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu SD w Białymstoku, które odbyło się w dniu 10 bm., dokonano podsumowania dotychczasowych prac i wytyczono dalsze zadania stronnictwa w walce o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludności województwa. W plenium WK SD udział wzięli: przedstawiciel CK SD ob. Z. Stańczak oraz sekretarz organizacyjny KW PZPR w Białymstoku tow. Stanisław Kudła.

W referacie polityczno-organizacyjnym wygłoszonym przez sekretarza WK SD ob. Kowala, jak i w dyskusji wiele uwagi poświęcono zagadnieniu rozwoju drobnej wytwórczości i wykonaniu zadań stojących przed rzemiosłem indywidualnym.

W związku z przygotowaniem do mającego się odbyć Zjazdu Krajowego Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie plenum dokonało oceny zebrania przeprowadzonego we wszystkich kołach i powiatowych komitetach SD. Na zebraniach tych przedyskutowano tezy na II Zjazd PZPR, omawiano potrzeby te-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Odra i Nysa jest dla Francji również granicą pokoju

Wywiad Daladiera w dzienniku „Combat”

PARYŻ. — W poniedziałkowym numerze dziennika „Combat” ukazał się wywiad ze znanym politykiem francuskim, deputowanym do Zgromadzenia Narodowego, radykałem Edwardem Daladierem.

Odpowiadając na pytanie w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”, Daladier oświadczył, że projekt tej wspólnoty został potępiony przez większość deputowanych do Zgromadzenia Narodowego. „Można nawet powiedzieć — podkreślił Daladier, — że projekt ten w praktyce został odrzucony w przededniu wyjazdu przedstawicieli francuskich na Bermudy, ponieważ rezolucja na rzecz „armii europejskiej”, zgłoszona przez frakcję parlamentarną partii socjalistycznej i popartą przez MRP, została odrzucona znaczną większością głosów. Zresztą, rząd nie wziął tego pod uwagę, o czym świadczy komunikat konferencji bermudzkiej. Nadal jestem zdania, że europejska wspólnota obronna grozi zniszczeniem. Jedności armii francuskiej, zerwaniem więzów między Francją a unią francuską, a zwłaszcza przygotowywaniu hegemonii Niemiec w zjednoczonej Europie sześciu” (tj. sześciu państw — Francja, Włochy, Niemcy zachodnie, Holandia, Belgia i Luksemburg — objętych układem o armii europejskiej).

Daladier oświadczył dalej, że „głównym celem europejskiej wspólnoty obronnej jest masowe zbrojenie Niemiec zachodnich, którego Amerykanie domagają się od roku 1950”.

Stwierdzając, że granica na Odrze i Nysie jest dla Związku Radzieckiego i Polski „nienaruszalnym warunkiem utrzymania pokoju”, Daladier powiedział: „Moim zdaniem, jest ona dla Francji również granicą pokoju”.

Nawiązując do francusko-radzieckiego układu o sojuszu i pomocy wzajemnej z grudnia 1944 roku, Daladier podkreślił, że „wyrażnym celem tego układu jest niedopuszczenie do remilitaryzacji Niemiec”.

Daladier wypowiedział się za podjęciem rozmów z rządem Ho Shi Mina w sprawie pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej, stwierdzając, że „nieprzyjęcie w roku 1947 niejednokrotnie składanych propozycji Ho Shi Mina było godne potępienia”. „Nie ma żadnych podstaw do wątpliwości, — oświadczył dalej Daladier — iż rząd Ho Shi Mina szczerze pragnie rokowań. Jednakże wydaje mi się również niewątpliwie dążenie rządu francuskiego do odrzucenia tych propozycji bez

względów na pragnienie opinii publicznej. Wszystko to skończy się bardzo źle”.

Zapytany o wrażenia z niedawnej podróży do Polski, Daladier oświadczył: „Nowa Polska (w której nie byłem od roku 1923) głęboko różni się w swej strukturze geograficznej i etnicznej od dawnej Polski... Rozwijana w niej działalność wywarła na mnie ogromne wrażenie. Nowe okręgi przemysłowe i miejskie Warszawy, Gdańska, Gdyni i Wrocławia są imponujące”. Daladier podkreśla w szczególności niezwykły rozmach budowy Nowej Huty.

W odpowiedzi na pytanie: „Jaka jest rola Rosjan w odbudowie Polski?” Daladier oświadczył: „Rosjanie w ogromnym stopniu pomagają Polsce. Udzielają jej kredytu, posyłają towary i techników. Polacy służą im się ogromnie wdzięczni za tę pomoc. Groźba armii europejskiej, tj. odbudowy Wehrmachtu, jeszcze bardziej zacieśnia tę solidarność”.

Stwierdzając, że w czasie pobytu w Polsce nawiązał liczne kontakty z księżmi katolickimi, Daladier podkreślił, że rząd polski udziela dużych kredytów na odbudowę zburzonych kościołów. „Jest rzeczą ciekawą — powiedział Daladier — iż ludność ogromnie interesuje się odbudową starych zabytków... Czuje się zresztą w całym kraju wolę związania się z wielką historyczną przeszłością narodu. Krótko mówiąc, — podkreśla — w konkluzji Daladier — Polska sprawia niezwykle wrażenie odrodzenia i żywotności”.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Na plenum omówiono zadania stronnictwa w walce o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

renu i możliwości ich zaspokojenia, a także zgłoszono szereg wniosków zmierzających do usprawnienia działalności rzemiosła i usług, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi.

Przeanalizowanie zadań drobnej wytwórczości wynikających z uchwał IX Plenum KC PZPR wskazało aktywowi SD na konieczność wzmocnienia pracy kulturalno-oświatowej i propagandowo-uświadamiającej wśród rzemiosła, mającej poważny wpływ na usprawnienie produkcji i usług. W kołach rzemieślni-

czych członkowie SD podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych na cześć II Zjazdu PZPR.

Zabierając głos w dyskusji tow. Kudła w obszernym przemówieniu podkreślił m. in. poważne zadania Stronnictwa Demokratycznego wśród inteligencji i rzemiosła, wskazując na środki i metody pracy, przy pomocy których członkowie SD przyczynić się mogą do umocnienia spójni między miastem a wsią i realizacji zadań w walce o coraz szersze zaspokajanie potrzeb mas pracujących.

Na zakończenie obrad została uchwalona rezolucja, która wzywa wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego do wzmocnienia wysiłków w dalszym umacnianiu jednolitości moralno-politycznej narodu polskiego, poprzez jeszcze intensywniejszą pracę w radach narodowych, komitetach Frontu Narodowego, w związkach zawodowych, organizacjach społecznych i gospodarczych. (wch)

staje walki, ucząc współtowarzyszy — również więźniów politycznych — arytmetyki oraz geografii politycznej i gospodarstwa.

Po wyjściu z więzienia — nie zagrzewa nigdzie miejsca, często zmieniając pracę jako „podejrzany politycznie”. Przerzuca się do pracy w spółdzielczości, w której pracował do wybuchu wojny jak również w czasie okupacji jako księgowy.

Po wyzwoleniu — od 1945 roku jest aktywnym członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Jest radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Leśnictwa, a ostatnio Komisji Handlu WRN, sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju, członkiem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Towarzysz Edmund Tomaszewski całe swoje długie życie poświęcił sprawie walki o dobro ludu, walki o zbudowanie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Opinia publiczna całego świata domaga się pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej

Należy bezzwłocznie zwołać konferencję polityczną i nadal kontynuować akcję wyjaśniającą wśród jeńców

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira

PEKIN. — Prasa koreańska opublikowała 11 bm. oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira. Oświadczenie stwierdza m. in.:

„Postępowa opinia publiczna całego świata spodziewa się i domaga złagodzenia napięcia międzynarodowego w drodze rokowań. Jednakże, jak świadczą wydarzenia w Korei, w wyniku bezprawnego postępowania strony amerykańskiej realizacja tych uzasadnionych nadziei ulega ciągłemu odroczeniu.”

Jednostronna akcja, podjęta w dniu 12 grudnia 1953 r. przez Arthura Deana, przedstawiciela USA na rokowania wstępne w sprawie konferencji politycznej, spowodowała długą przerwę w rokowaniach, a jednostronnie na decyzję przerwania akcji wyjaśniającej wśród jeńców, powzięta przez stronę amerykańską 23 grudnia 1953 r. jeszcze bardziej skomplikowała problem jeńców wojennych, którzy powinni być rozwiązani w sposób sprawiedliwy, zgodnie z układem rozejmowym i porozumieniem o kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Jak wiadomo, wszyscy jeńcy wojenni nie repatriowani bezpośrednio, którzy zażądali repatriacji w czasie 90-dniowej akcji wyjaśniającej, przeprowadzonej zgodnie z umową o kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych i postanowieniami dotyczącymi akcji wyjaśniającej, powinni być repatriowani, a sprawa losu pozostałych jeńców

powinna być przekazana do rozpatrzenia konferencji politycznej, która będzie później zwołana.

Jednakże dowództwo wojsk NZ, podburzając specjalnych agentów i elementy terrorystyczne kłiki lisymnanowskiej i czangkaizkowskiej, nasłanych do środowiska jeńców znajdujących się pod kontrolą komisji repatriacyjnej państw neutralnych — wywiera przy pomocy tych agentów presję na jeńców, dokonuje zbrodni na nich, nie oddziela jeńców, którzy objęli zostali akcją wyjaśniającą od pozostałych i tym samym utrudnia wszelkimi sposobami stronie koreańsko-chińskiej prowadzenie tej akcji wśród jeńców oraz uniemożliwia jeńcom skorzystanie z przyznanych im przez układ rozejmowy prawa do repatriacji.

Wskutek tego bezprawnego postępowania Amerykanów strona koreańsko-chińska z 90-dniowego okresu przeznaczanego na akcję wyjaśniającą wykorzystała tylko 10 dni i przeszło 85 proc. jeńców koreańskich i chińskich wciąż jeszcze nie mogło wysłuchać wyjaśnień. Szczególnie ważny jest fakt, że strona amerykańska usiłuje, wbrew postanowieniom układu rozejmowego, zażądać przemocy — bez decyzji konferencji politycznej w tej sprawie — jeńców wojennych, znajdujących się pod kontrolą komisji repatriacyjnej i przekazać ich bezpośrednio kłice lisymnanowskiej i kłice czangkaizkowskiej oraz dokonać nowych prowokacji i wszczęć awantury wojenne.

Dnia 23 grudnia 1953 r. strona amerykańska oznajmiła o przerwaniu akcji wyjaśniającej wśród jeńców. W ślad za tym przedstawiciel amerykański Arthur Dean otwarcie oświadczył, że Amerykanie zamierzają „zwolnić” po 22 stycznia 1954 r. jeńców strony koreańsko-chińskiej, znajdujących się pod kontrolą komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

W związku z powyższym rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podkreśla, że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje tego rodzaju bezprawnych akcji strony amerykańskiej wobec jeńców koreańskich i chińskich. W celu słusznego rozwiązania problemu jeńców wojennych rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej domaga się, aby strona amerykańska umożliwiła dalsze prowadzenie akcji wyjaśniającej wśród jeńców, zgodnie z postanowieniami umowy o kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych, oraz aby usunęła lisymnanowskich i kuomintangowskich agentów, którzy wprowadzili reżim terroru w obozie dla jeńców wojskowych, i aby oddzielała jeńców, którzy wysłuchali już wyjaśnień od tych, którzy nie brali udziału w akcji wyjaśniającej.

Uważając, że przerwanie akcji wyjaśniającej wśród jeńców i zamiar zatrzymania ich przez mocą stanowi poważne narusze-

nie układu rozejmowego, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest zdania, że należy niezwłocznie wznowić tę akcję przerwana przez stronę amerykańską, niezależnie od tego kiedy zostanie zwołana konferencja polityczna i wykorzystać na tę akcję cały przeznaczony na nią okres 90 dni. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej uważa, że należy bezzwłocznie zwołać konferencję polityczną i doprowadzić do słusznego rozwiązania problemu jeńców wojennych.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych sprzeciwia się jak najszybszemu zwołaniu konferencji politycznej i przeszkadza tym samym pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego, pozbawia jeńców koreańskich i chińskich przysługującego im prawa do repatriacji, utrzymuje nadal napięcie w stosunkach międzynarodowych i dąży do wywołania nowych awantur wojennych na Dalekim Wschodzie. Kola postępowe wszystkich krajów świata są oburzone i zaniepokojone postępowaniem rządu USA, który sprzeciwia się sprawiedliwemu rozwiązaniu problemu koreańskiego.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dążąc do sprawiedliwego rozwiązania kwestii koreańskiej i złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej zgodnie z pragnieniem narodów całego świata — podkreśla konieczność jak najszybszego wznowienia przerwanego przez stronę amerykańską rozmów w sprawie konferencji politycznej oraz jak najszybsze-

go zwołania tej konferencji w myśl postanowień układu rozejmowego.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oświadcza, że propozycje zgłoszone 30 listopada 53 r. przez stronę koreańską i chińską, zawierającą wszystkie warunki, mogące służyć za podstawę do rokowań.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w pełni popiera i aprobuje propozycje, przez ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laja oświadczone, stwierdzając, że ONZ powinna z całym poczuciem odpowiedzialności podjąć kroki w celu rozwiązania poważnej sytuacji, jaka wytworzyła się w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w pełni popiera i aprobuje propozycje, zawarte w oświadczeniu ministra Czu En-laja, dotyczącym wznowienia rozmów w sprawie zwołania konferencji politycznej, i uważa je za krok jak najbardziej celowy i właściwy dla rozwiązania obecnej sytuacji w Korei oraz złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyraża całkowitą gotowość dołożenia wysiłków w celu jak najszybszego zwołania konferencji politycznej dla sprawiedliwego rozwiązania kwestii koreańskiej w drodze rokowań i złagodzenia w ten sposób istniejącego obecnie napięcia międzynarodowego”.

Nowy rząd Wietnamu baodaiowskiego

PARYŻ. — Agencja France Press donosi z Saigona, że książę Buu Loc utworzył nowy rząd Wietnamu baodaiowskiego.

partii politycznych dla utworzenia rządu „jedności narodowej”. W praktyce wszystkie partie zbrojko-towały jego wysiłki”.

Terror w Kenii

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reutersa, w Nairobi (Kenia) 9 bm. powieszono 7 Murzynów oskarżonych o ukrywanie broni i amunicji.

Gwałtowne burze śnieżne i mrozy nawiedziły Europę

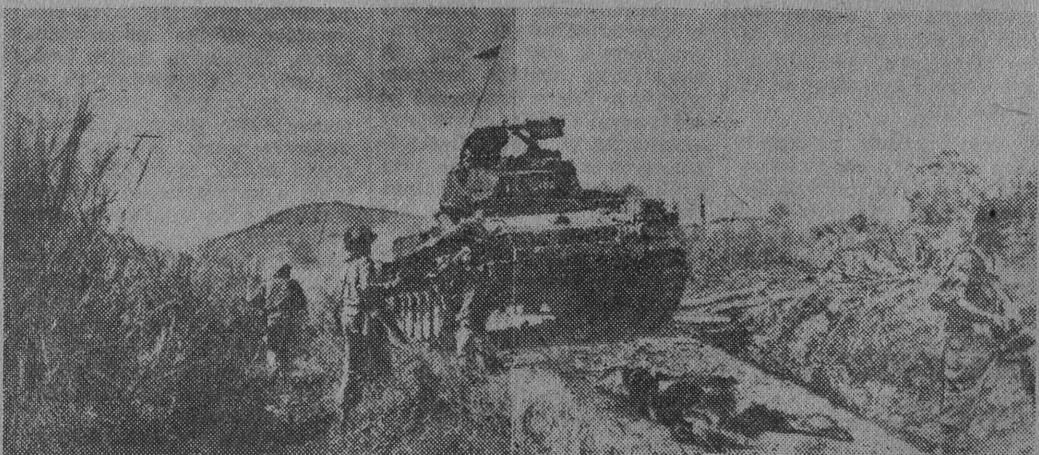
W Alpach austriackich lawiny zasywały w ciągu ubiegłej doby 80 osób

BERN. — W ciągu ostatnich dwóch dni nawiedziły Szwajcarię gwałtowne burze śnieżne. Z różnych okolic górskich donoszą o katastrofalnych lawinach, które zasywały lub całkowicie zburzyły kilkadziesiąt domów. 9 osób poniosło śmierć, a wiele innych zaginęło bez wieści.

WIEDEN. — W Alpach austriackich lawiny zasywały w ciągu ostatniej doby 80 osób. Uratowano dotychczas tylko 29. Pozostałe są uwięzione pod zwałami śniegu. Stwierdzono już śmierć kilku osób. Jedna z lawin — o szerokości 200 m zasyłała całkowicie stację kolejową Dalas.

PARYŻ. — Dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach w związku z nagłym obniżeniem się temperatury, w stolicy i na przedmieściach zmarło kilku bezdomnych.

AGRESORZY FRANCUSCY W WIETNAMIE



Mimo użycia najnowocześniejszej broni, imperialiści francuscy w Wietnamie północnym w ciągu ostatnich 12 miesięcy stracili w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 20 tysięcy żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zdobyły około 1.800 karabinów, przeszło 200 karabinów maszynowych oraz znaczną ilość innej broni i amunicji. Zniszczono około 350 nieprzyjacielskich pojazdów mechanicznych. Ostatnio zwycięstwa ludowej armii wietnamskiej sprawiły, że wojska agresorów francuskich znajdują się w defensywie. Na zdjęciu: Oto jakiej broni używają agresorzy francuscy wobec ludowych wojsk walczących o wyzwolenie swego kraju. (Fot — CAF)

SAMI o sobie

Poważne niebezpieczeństwo zagraża francuskiemu przedsiębiorstwu transportu lotniczego „Air France”. Przed paroma tygodniami wysłało ono do USA jakiegoś drobnego czeszczi zamienne do samolotów, owinione w stare gazety. Traf chciał, że wśród tych gazet było parę numerów „Humanity”. Jak wynika z doniesień prasowych, fakt ten do tego stopnia wzburzył celników amerykańskich, że tenar odesłali do Francji i złożyli raport samemu Mac Carthyemu. Bieżący dyrektorzy z „Air France”. Boją się, że ich wezwie przed sądy oblicze szef komisji badania działalności antyamerykańskiej. (Mat)

Zadania organizacji partyjnych w walce o rozwój hodowli

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, stwarza konkretne warunki do rozwiązania niezmiennej ważnego problemu naszej walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Troska więc o zabezpieczenie pełnego wcielenia w życie uchwały rządu jest ważnym obowiązkiem każdego komitetu partyjnego i każdego członka partii na wsi.

Co to oznacza w praktyce? Oznacza to, że musimy walczyć o wzrost pogłowia zwierząt użytkowych, o zwiększenie wydajności mleka każdej krowy w każdym gospodarstwie rolnym, o znalezienie dla nas dodatkowych rezerw w dziedzinie rozwoju hodowli we wszystkich gospodarstwach naszej gromady, gminy, powiatu. Były wykorzystane w pełni, by odpowiednio wzrastała baza paszowa itp. Oznacza to zarazem, że musimy troszczyć się, by wielka pomoc naszego państwa, jaką zapewnia uchwała Rady Ministrów, trafiła do właściwych adresatów, i to w porę. Chodzi o to, by pomoc państwa, przewidziana uchwałą, pomogła szybko stanąć na nogi małym i zacofanym gospodarstwom, by je należało uzbroić do walki z wyżyskiem kulackim. Zależy nam na tym, by dobrodziejstwa uchwały uławiły małorolnemu i średniorolnemu chłopu wyzwanie się spod wszystkich form tego wyżysku, by mogli oni skutecznie izolować kulaka, ograniczać jego wilcze apetyty. I ważne jest dla nas przede wszystkim, by w toku realizacji uchwały i innych zarządzeń oraz posunięć naszej władzy ludowej rosła świadomość polityczna pracujących chłopstwa, by umacniała się więź wsi z miastem, by umacniał się sojusz robotniczo-chłopski.

GRUNTOWNIE ZAPOZNAĆ SIĘ Z UCHWAŁĄ

Nie można tych celów osiągnąć bez gruntownego przestudiowania uchwały, bez szczegółowego przyswojenia sobie jej treści przez komitety powiatowe i politycznych pracowników komitetów, kierowników wydziałów i instruktorów. Nie tylko bowiem kierownik wydziału rolnego i instruktorzy tego wy-

działu są odpowiedzialni za słusne wykonanie uchwały, ale cały komitet i wszyscy jego pracownicy. Niezbędne jest również gruntowne zapoznanie się z uchwałą przez wydziały polityczne POM i cały aparat POM. Na komitetach powiatowych spoczywa obowiązek pomocy w zapoznaniu się z uchwałą i jej podstawowymi założeniami i przesłankami przez komitety gminne i ich sekretarzy. Jest to bowiem nieodzowny warunek słusznego i skutecznego prowadzenia walki o rozwój hodowli przez te, stojące najbliższe gromad, najbliższe stające się terenem i jego potrzebami instancje, tak jak, nieodzownym warunkiem jest ugruntowanie gospodarczej i politycznej treści uchwały w świadomości każdego członka gromadzkiej organizacji partyjnej, członków partii w GS i w gminnych radach narodowych.

Uzbrojeni w znajomość zadań będziemy mogli lepiej i skutecznie wcielić w życie wielki program walki o wzrost hodowli. Program ten bowiem nie zredukują się sam przez się, nie można go również wcielić w życie doraźnym zrywem, akcją. Stawia on bowiem zadanie długofalowe, wymagające stałej pracy politycznej, stałej czujności, stałej kontroli i pełnej, trwałej mobilizacji wszystkich członków partii na wsi.

KIEROWNICTWO I KONTROLA INSTANCJI PARTYJNYCH

Konieczne jest, by komitety czuwały nad szczegółowym opracowaniem planów ustalonych dla powiatu, zgodnie z jego potrzebami, by kierowały w wagę powiatowej rady narodowej i jej aparatu wykonawczego na zagadnienia hodowli. Wymaga to systematycznego kontrolowania pracy służby rolniej i zootechnicznej w powiecie, walki o usprawnienie pracy PZGS, przez który przechodzi poważna część pomocy państwa przeznaczanej na rozwój hodowli. Czuwanie nad pracą POM, które również mają do spełnienia dużą rolę w realizowaniu uchwały, zwłaszcza w zakresie organizowania bazy paszowej, jest także ważnym obowiązkiem instancji partyjnych. A nade wszystko potrzebna jest troska o prawidłowe rozmieszczenie i wykorzystanie kadry fachowców w powiecie, o pomoc komitetom gminnym i radom narodowym w ich pracy politycznej i gospodarczej.

Przed komitetami gminnymi stoi zadanie rozwinięcia wielkiej pracy politycznej w GS, GOM i aparacie gminnych rad naro-

dowych. Jak bardzo to jest ważne wskazuje wypowiedź chłopów gospodarujących indywidualnie Radkiewicz na zebraniu /gromadzkim w Szyszliach: „Rząd nasz zawsze troszczył się o los ludzi pracy i nigdy obietnic nie rzucał na wiatr. Chodzi tylko o to, żeby rozmaitości kumatrzy w GS-ach czy gdzieś indziej nie rozkradali między sobą tego co się chłopu należy, co mu władza przydzieliła”. Ten głos — a podobnych było więcej na innych zebraniach — świadczy o tym, że w naszym aparacie GS, a także i w aparacie GRN tkwi jeszcze wiele zła. Walka więc z biurokracją, bezdusznnością, kumoterstwem, walka o to, by wszystko, co państwo daje chłopu pracującemu, do niego dotarło, jest jednym z pierwszych obowiązków KG w walce o rozwój hodowli.

W znacznej większości gromad, w których odbywały się zebrania poświęcone omówieniu uchwały o pomocy państwa w rozwoju hodowli, chłopci mało i średniorolni podejmowali zobowiązania. I tak np. w gromadzie Szyszliach w pow. suwalskim chłopci zobowiązali się zwiększyć kontraktację tuczników o 15 proc., w gromadzie Żalasy, pow. Kolno o 20 proc., chłopci z Rydzewa zobowiązali się hodować o 1 do 2 tuczników więcej niż w ub. r. itd. Zobowiązania te świadczą o poważnej aktywizacji politycznej i gospodarczej chłopów pracujących. Nie znaczy to jednak, że komitety gminne i gromadzkie organizacje partyjne mogą spokojnie czekać, aż wszyscy chłopci sami zaczną walczyć o wzrost hodowli. Do każdego chłopca musi dotrzeć nasza agitacja. Trzeba chłopów przekonywać, zachęcać do rozwijania swej hodowli. Trzeba rozbić nieśluszną twierdzenie, które zagnieżdżyło się w niektórych wsiach, że w małym gospodarstwie nie można lub nie opłaci się trzymać drugiej krowy, że nie opłaci się hodować zwierząt.

PRZEKONYWAĆ PRZYKŁADEM

Wielką siłą przekonywania będzie miał żywy przykład produkujących gospodarzy — hodowców, którzy w każdej gromadzie dają kłom tej fałszywej teorii. Doświadczenia dobrych hodowców trzeba jak najszersze upowszechniać organizując pogadanki w gromadzie, w czasie których dobry hodowca podzieli się doświadczeniami z sąsiadami. Jest rzeczą bardzo ważną, by organizacje partyjne otaczały opieką dobrych hodowców, pomagały im w osiąganiu do-

brnych wyników. Jest to bardzo istotne również ze względu na zapewnienie dobrego materiału zarodowego i hodowlanego dla całej gromady. Przykład przekonywa najlepiej, toteż nasza partia wymaga od swych członków na wsi przodownictwa i w tej dziedzinie. Winni oni być na swoim terenie nowatorami, pionierami, przodownikami. Ich owocna walka o rozwój hodowli we własnych gospodarstwach połączyć będzie z sobą całą wieś pracującą.

Wielką rolę organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, gdzie wzrostowi hodowli towarzyszyć musi przede wszystkim pieczołowita troska o poprawę jakości bydła i trzody chlewnej, o poprawę ras tych zwierząt. To przecież w naszych socjalistycznych gospodarstwach chłop gospodarujący indywidualnie winien znaleźć wzór dobrej hodowli. I przede wszystkim w pierwszym rzędzie powinien on otrzymać najlepsze prosięta, maciory, cielczki, krowy i pomoc stać kupulacyjnej.

Okres zimowy jest okazją do przeprowadzenia szerokiego szkolenia chłopów w zakresie poznania najbardziej racjonalnych metod hodowania i żywienia zwierząt. Nawigowanie przez organizacje partyjne w gromadach współpracę ze służbą zootechniczną i weterynaryjną, zachęcanie chłopów do uczestniczenia w szkoleniu w celu zapoznania się z metodami walki przeciw chorobom zwierząt oraz ze sposobami zwiększenia bazy paszowej — pomoże w znacznym stopniu osiągnąć nasz cel.

W WALCE TRZEBA DOSTRZEGAĆ CEL

W walce o te praktyczne zadania nie wolno nam ani na chwilę zapominać o politycznym celu uchwały.

Dla każdego chłopca musi stać jasne, że jej głównym zadaniem jest podnieść dobrobyt ludzi pracy w mieście i na wsi, że wynika ona z całokształtu naszej polityki, zapewniającej nasz zwycięski marsz do socjalizmu. Od tego, jak potrafimy sami łączyć praktyczne wskazania uchwały z jej ogólnymi celami i jak potrafimy ukazać jej chłopu pracującemu w spółdzielni produkcyjnej i w gromadzie gospodarującego indywidualnie, zależy sukces naszej walki o rozwój hodowli, a w konsekwencji zależy w wielkiej mierze nasz sukces w walce o szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy w Polsce. L. W.

Fundusz niepodzielny gwarantuje nieustanne umacnianie się spółdzielni

Statuty spółdzielni produkcyjnych przewidują wydzielenie co roku z ogólnego dochodu określonych sum na fundusz niepodzielny: inwestycyjny i społeczny.

Fundusz inwestycyjny, w zależności od typu spółdzielni, waha się od 10 do 15 proc. ogólnego dochodu i stanowi podstawę dalszego rozwoju gospodarki zespołowej. Natomiast fundusz społeczny, wynoszący około 5 proc. wydzielany jest na cele kulturalne i społeczne, na lecnicтво i zapomogi dla starców.

Fundusze te wydzielane są z ogólnego dochodu gospodarstwa zespołowego, z dochodu, który pozostaje po spłaceniu należności Państwowemu Ośrodkowi Maszynowemu, po odliczeniu odpowiednich sum na podatek i ubezpieczenia, na spłatę krótkoterminowych pożyczek. Po odliczeniu funduszu inwestycyjnego i społecznego pozostała, największa część dochodu, jest dzielona między członków jako należność za dniówki obrachunkowe.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych zmienili się już stosunek członków do funduszu niepodzielnego. I tak np. jeśli w pow. białostockim z dochodów uzyskanych w 1951 r. istniejące wówczas 4 spółdzielnie produkcyjne na fundusz inwestycyjny na rok 1952 wydzieliły minimalne sumy, to już w 1952 te same spółdzielnie produkcyjne wydzieliły na fundusz inwestycyjny na rok 1953 ponad 20.000 zł. Członkowie tych spółdzielni na gruncie zdobytych doświadczeń i stale wzrastającej świadomości zrozumieć, że niewydzielenie funduszu odbija się ujemnie w dalszej konsekwencji na gospodarce zespołowej, a tym samym na wzroście dochodów członków.

W roku 1951, a nawet i 1952 przy podziale dochodów szeregu spółdzielni produkcyjnych naszego województwa wydzieliło fundusz inwestycyjny w mniejszej sumie niż przewidywał statut. Dzieła się tak dlatego, że wielu spółdzielców nie rozumiało, że tak jak trzeba planować na każdy rok dniówki obrachunkowe, tak samo każda spółdzielnia winna zaplanować co roku przewidziane statutem sumy na fundusz inwestycyjny i społeczny.

Członkowie niektórych spółdzielni produkcyjnych jeszcze dwa lata temu patrzyli na swoje gospodarstwa oczami krótkowidzów. Cieszyli się z wysokich dniówek obrachunkowych, nie myśleli natomiast o dalszym rozwijaniu swojej gospodarki, o powiększaniu majątku zespołowego, który przecież jest podstawą ich dobrobytu. Dniówka obrachunkowa w takich wypadkach była wprawdzie wyższa, ale dala się to kosztem nieprzepracowania remontu budynków wymagających naprawy, niepowiększenia hodowli, której rozwój dążyłby w przyszłości spółdzielcom wysokie dochody.

Zupełnie inna sytuacja wytworzyła się natomiast w tych spółdzielniach, które co roku wydzielały przewidziane statutem sumy na fundusz inwestycyjny. Ogólny dochód, a za tym i wartość dniówki obrachunkowej wzrastały tam systematycznie. Np. w spółdzielni produkcyjnej Deniski dochód ogólny z rozliczeń 1952 r. wyniósł 156.000 zł. Z sumy tej 15 tys. złotych wydzielono na fundusz inwestycyjny. W ubiegłym roku spółdzielcy z Denisk wykorzystali fundusz inwestycyjny na kupno inwentarza żywego i martwego. Zagwarantowało to dalszy rozwój gospodarki zespołowej i powiększenie majątku spółdzielni. Dzięki dobrej gospodarce, dzięki rozwojowi produkcji rolnej i hodowlanej ogólny dochód spółdzielni w Deniskach wzrósł w ubiegłym roku do sumy ponad 250 tys. złotych. Jednocześnie na rok bieżący zgodnie ze statutem wydzielono na fundusz inwestycyjny poważną sumę ponad 21 tys. zł.

Takich spółdzielni, które doceniają znaczenie wydzielenia funduszu niepodzielnego w pełnej, ustalonej przez statut wysokości mamy coraz więcej. Dzięki systematycznej pracy uświadamiającej, członkowie spółdzielni produkcyjnych coraz lepiej rozumieją, że bez stałego powiększania i rozwijania gospodarki zespołowej, które umożliwia właśnie fundusz inwestycyjny, spółdzielnie produkcyjne nie mogą się umacniać, nie może stać się wzrost dobrobytu ich członków.

Większość zarządów spółdzielni produkcyjnych umie też coraz lepiej, w interesie swych członków, planować i organizować urządzenia socjalne, a realizację tego umożliwia im fundusz społeczny.

Organizacje partyjne w naszych spółdzielniach winny zatem nieustannie czuwać nad tym, aby należycie wydzielano fundusze niepodzielne. Winny wyjaśniać, że sztuczne podwyższanie wysokości dniówki obrachunkowej kosztem niewydzielenia funduszu niepodzielnego jest szkodliwe, gdyż wpływa ujemnie na dochody spółdzielni w latach następnych. Winny uczyć członków, że właśnie wydzielenie funduszy niepodzielných gwarantuje nieustanny rozwój zespołowej gospodarki i dobrobyt członków spółdzielni. M. Ch.

Obok zagadnień tworzenia dochodu narodowego sprawą wielkiej doniosłości jest jego podział.

Przejdźmy znów do prostego przykładu. Rolnik znaczną część swego dochodu przeznaczając na zaspokojenie potrzeb własnych i swojej rodziny, czyli na swoje życie, na konsumpcję, część natomiast (akumuluje), na rozwój swego gospodarstwa. Stwarza więc jakąś rezerwę na wypadek klęski żywiołowej oraz pozostawia środki na inwestycje, np. na zmeliorowanie łąki, na dokupienie sztuki bydła, na kupno jakiejś maszyny lub budowę chlewu czy obory, na kupno mebli czy aparatu radiowego.

Nie inaczej jest w całej gospodarce narodowej. W każdym społeczeństwie dochód narodowy dzieli się na część spożywaną, konsumowaną i część nagromadzoną, akumulowaną. Na konsumpcję przeznaczana jest większość dochodu narodowego. W Polsce Ludowej w r. 1953 około 75 procent, a w r. 1955 — około 80 proc. W ustroju socjalistycznym całkowicie, a w okresie budowy socjalizmu — w wielkiej części przypada to masom pracującym — w formie płac, emerytur, stypendiów i dochodów chłopskich oraz w postaci wydatków państwa na oświatę, naukę, kulturę, ochronę zdrowia, obronę kraju itp. U nas pewna część dochodu narodowego przypada jeszcze elementom kapitalistycznym, przede wszystkim kulakom. Jednakże konsekwentna polityka ograniczenia ich możliwości wy-

Jan Feliks Charnicki

O DOCHODZIE NARODOWYM I JEGO PODZIALE (2)

zysku sprawia, że część ta jest coraz mniejsza.

U KAPITALISTÓW

Odwrotny proces zachodził w państwach kapitalistycznych, w których udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego nieustannie maleje. Statystyki Polski sanacyjnej nie zawierają oczywiście odpowiednich liczb, ale szacunkowe dane burżuazyjnych ekonomistów stwierdzają, że dochód dzienny, przypadający średnio na każdego członka rodziny robotniczej, wynosił w Polsce w roku 1929 do 2,30 zł, a w roku 1932 — już tylko 1 zł. W Stanach Zjednoczonych udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego spadł z 44,4 proc. przed drugą wojną światową, do 41,9 proc. w roku 1948. We Francji udział robotników i pracowników w podziale dochodu narodowego obniżył się z 45 proc. w roku 1938 do 34 proc. w roku 1950.

W państwach kapitalistycznych znaczna część dochodu na rodowego wydatkowana jest przez burżuazję na pasywną konsumpcję. Odsłatek dochodu narodowego, przeznaczony na akumulację, jest w państwach burżuazyjnych o wiele mniejszy niż w państwach socjalistycznych lub budujących socjalizm i stale

zmniejsza się, co jest wyrazem rozkładu kapitalizmu. W Polsce w roku 1929, według przybliżonych obliczeń, na akumulację zużyto około 3 proc. dochodu narodowego, w USA w latach 1929—1939 — zaledwie 2 proc., w Anglii w 1952 roku — 9 proc. Współczesny kapitalizm więc nie tylko spycha masy pracujące na coraz niższy poziom bytowania, ale nie jest on już zdolny do rozwijania gospodarki narodowej. Celem jego jest zapewnienie sobie coraz większych zysków drogą militarystyki gospodarki i przysparzania wojen, drogą coraz bezwzględniejszego rabunku i grabieży mas pracujących.

W POLSCE LUDOWEJ

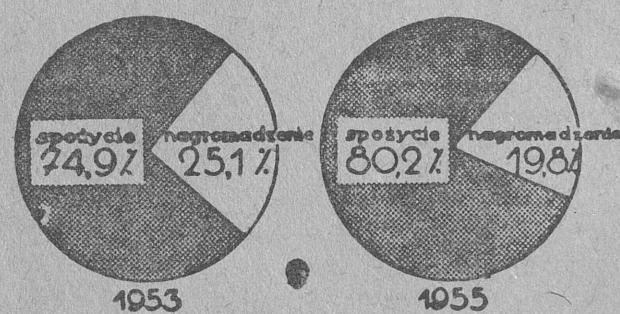
W warunkach socjalizmu państwo, podnosząc nieustannie poziom życia mas pracujących, przeznaczając na akumulację procentnie od 20 do 25 proc. dochodu narodowego, a nawet więcej w zależności od warunków.

Im wyższa akumulacja, tym większe inwestycje, a więc tym więcej nowych zakładów produkcyjnych, nowoczesnych wytwórni maszyn i urządzeń przemysłowych — a co za tym idzie — tym większa produkcja. Wyższy poziom akumulacji zatem zapewnia szybszy wzrost dochodu

narodowego w następnych latach, a więc i szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Kilkakrotnie szybsze tempo wzrostu dochodu narodowego i możliwości znacznie wyższej akumulacji w państwach obozu demokratycznego niż w krajach kapitalistycznych rozstrzygają w dużej mierze o przewadze socjalizmu nad kapitalizmem. Świadczy to bowiem, że socjalizm rozwija znacznie szybciej siły wytwórcze i jest zdolny bez porównania lepiej niż kapitalizm zaspokajać potrzeby społeczeństwa.

Podział dochodu narodowego



W Polsce Ludowej z akumulowanej części dochodu narodowego czerpiemy zasoby na powiększenie rezerw państwowych, na zwiększenie zaopatrzenia przedsiębiorstw w surowce i ma-

teriału konieczne dla wzrostu produkcji; znaczną większość akumulowanej części dochodu narodowego przeznaczamy na inwestycje, na budowę nowych domów mieszkalnych, szkół, szpitali a przede wszystkim na budowę i wyposażenie nowych kopalń, fabryk i hut, na lepsze uzbrojenie techniczne istniejących fabryk i rolnictwa.

W minionych latach Planu 6-letniego akumulacja utrzymywała się u nas na bardzo wysokim poziomie, osiągając w roku 1951 — 28,1 proc. dochodu narodowego, a w roku bieżącym sięga

tej gospodarki narodowej oraz podstawę obronności kraju w nowoczesny przemysł ciężki.

Zbliżają się terminy uruchomienia podstawowych obiektów produkcyjnych Nowej Huty oraz wielkiego kombinatu chemicznego w Kędzierzynie, pracuje już huta im. B. Bieruta w Częstochowie i 4 nowe kopalnie węgla oraz dziesiątki wielkich, socjalistycznych zakładów przemysłowych, które zmieniły oblicze gospodarstwa i techniczne nasze go kraju, posunęły nas znacznie naprzód na drodze od zacofania i biedy do postępu i zamożności.

PO IX PLENUM

Szybkie wykonanie tych niezmienne trudnych, historycznych zadań umożliwiło naszej partii wysuniecie na IX Plenum Komitetu Centralnego na czoło wszystkich zadań obecnego etapu — przyspieszenie wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Aby wielkie te uchwały w życie, potrzebne jest nowe rozwiązanie sił. Stać nas już na to, by prowadzić nadal dzieło uprzemysłowienia kraju w tempie wolniejszym niż dotychczas, by zmniejszyć do roku 1955 odsetek akumulacji w podziale dochodu narodowego do 19,8 proc., a tym samym ponad 80 proc. dochodu narodowego przeznaczyć na konsumpcję. Nie znaczy to, że nakłady na inwestycje w miliardach złotych zmniejszą się. Pozostaną na dotychczasowe

(Ciąg dalszy na str. 4)

Członkowie spółdzielni produkcyjnych szkolą się na specjalnych kursach

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku zorganizował wiele kursów fachowych dla członków spółdzielni produkcyjnych. M. in. w Suwałkach zorganizowano 6-tygodniowy kurs dla przewodniczących spółdzielni oraz 3-miesięczny kurs dla księgowych.

Powstał również kurs szkolenia brygadzystów hodowlanych w Oleku i brygadzystów polowych w Białymstoku w Technikum Mechaniki Rolnej. Ponadto wielu członków spółdzielni produkcyjnych na specjalnych kursach do stanów przeszkolonych na wikliniarzy, sadowników i owczarzy.

Dodać należy, że niektóre wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydium PRN, a szczególnie w Elku wraz z powiatową służbą rolną zbyt słabo zajęły się typowaniem kandydatów na poszczególne kursy. (ja)

Pomoc w sporządzaniu bilansów rocznych

Sprawnym przebieg sporządzania rocznych bilansów w spółdzielniach produkcyjnych zależy w dużym stopniu od pomocy fachowej instruktorów rachunkowości. Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni chcąc przyjąć z pomocą oddziałom spółdzielczości produkcyjnej przy prezydiach PRN, wytypował 9 praktykantów, którzy pracują już przy rozliczaniu spółdzielni w powiecie Elk i innych. (ja)

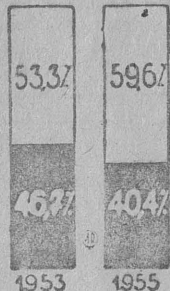
Czytajcie czasopisma fachowo-rolnicze

O dochodzie narodowym i jego podziale (2)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wym poziomem, ale wobec wzrostu dochodu narodowego będą stanowiły niższy odsetek niż dotychczas.

Struktura inwestycji



IX Plenum KC naszej partii uchwaliło ponadto zmiany w podziale środków, przeznaczonych na inwestycje. Osiągnięty poziom produkcji przemysłu ciężkiego pozwala nam na to, aby w ostatnim roku Planu 6-letniego nakłady na dalszy jego rozwój wyniosły 40,4 proc. wszystkich wydatków inwestycyjnych, podczas gdy w roku 1953 stanowiły one 46,7 proc. W wyniku tych przesunięć w roku 1955 nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa będą o 45 proc., na rozwój przemysłu artykułów konsumpcyjnych — o 38 proc., na budownictwo mieszkaniowe i społeczne — o 26 proc., a na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych — o 34 proc. więcej niż w roku bieżącym. Oczywiście, wpłynie to w ogromnej mierze na lepsze zaspokojenie potrzeb ludności pracującej miast i wsi.

TRZEBA WYWALCZYĆ I WYPACOWAĆ

Jednakże poprawy stopy życiowej nie osiągniemy bez walki i wyjątkowej pracy. Obok wspaniałych wyników w rozwoju gospodarczym naszego kraju musimy widzieć istniejące braki, których usunięcie pozwoli nam pomnożyć nasze zdobycze.

Młody kolektyw, któremu trzeba pomóc

Było to jednego wieczoru grudniowego w świetlicy ZBM w Czarnej Wsi. Zebrali się murarze, betoniarze, gracarki, cieśle i operatorzy — przeważnie ZMP-owska młodzież. Postanowili walczyć o utrzymanie postępu poszczególnych fragmentów robót zgodnie z opracowanym harmonogramem, terminowo, bez usterek, kierować się zasadami oszczędnej gospodarki materiałowej przez odpowiedzialne dozowanie zapraw, ostrożny transport cegły, bełk DMS, pustaków itp., dbać o kulturę miejsca pracy, wyeliminować pijaństwo i bułmelenictwo.

Jakkolwiek podjęte już w poprzednich tygodniach zobowiązania przedjazdy na budowach są również cenne i dobrze realizowane, jednak zobowiązania podjęte w ów wieczór grudniowy zasługują na specjalną uwagę, bo w Czarnej Wsi na OB-8 powstało coś nowego, powstał nowy zwarty kolektyw młodych robotników.

Ale, aby z właściwej perspektywy spojrzeć na obecne zobowiązania, należy się cofnąć wstecz do tych miesięcy trudnych, kiedy to młodzież z Czarnej Wsi pła, kiedy to lerowano chuliganów, a kierownictwo cechowało brak troski o człowieka i o stworzenie mu właściwych warunków pracy.

A było to jeszcze niedawno — w październiku i w listopadzie. Młodzi ludzie rozpalili się. Wybrzyki z łamaniem sprzętów świetlicowych i hotelowych, z bójką na noże nie należały do rzadkości. Atmosferę taką wprowadziła grupa chuliganów ze Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych z Warszawy. Do takich chuliganów należeli: Jerzy FŁORIANCZYK i Wojciech ZACHAR, którzy w końcu za swe wybrzyki trafili do prokuratury.

Walka z chuliganizmem na budowie była trudna. Organizacji ZMP nie było, zimna świetlica, zaniedbana, nie zapewniała żadnych rozrywek

CZARNA WIEŚ OB-8

czarnowiejskim budownictwem. Najlepszym lekarstwem na te trudności było utworzenie z końcem listopada organizacji ZMP. Teraz przed chuliganami stanął kolektyw. Stracili odwagę, bo kolektyw ZMP to już nie pojedynczy młody człowiek, który byłby można pobić, jeżeli przelewałby się chuliganstwem.

W świetlicy postawiono cztery piece. Jest ciepło. Świetliczanka Alina KRYŃSKA wprowadziła szereg gier, jest redaktorem „Błyskawicy”, która również ma duży wpływ wychowawczy na młodzież.

I tak w Czarnej Wsi zaczyna się tworzyć nowy klimat, w którym młodzi ludzie inaczej zaczynają rozumieć sens swej pracy.

Dwie brygady młodzieżowe — murarska Mikołaja Romaniuka, betonarska — Edwarda Wójty oraz młodzi cieśle, operatorzy i gracarki wystąpili z prośbą o złączenie ich w jedną wspólną brygadę roboczą, która będzie budowała od fundamentów blok nr 14, blok młodych budowniczych, razem, w ciągu 55 dni, bez usterek, bez zahamowań.

Kierownictwo ZBM OB-8 w Czarnej Wsi powinno teraz stworzyć wszelkie warunki, by postawienie młodzieży nie było tylko jednorazowym zrywem.

A organizacja pracy pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Na budowach w Czarnej Wsi nie ma dnia, aby robotnicy nie mieli przestojów, czekając na zaprawę murarską, bo operator zaczyna rozgrzewać wodę czy kruszywo o tej samej godzinie, o której murarze są na budowie, zamiast zacząć pracować o 2 godziny wcześniej. Belki DMS też nidy nie są na czas dostarczane na budowę.

Sami robotnicy podsuwają koncepcję, aby grupa przygotowawcza w czasie zimy zaczynała wcześniej pracować, gdyż łatwiej zorganizować wcześniejszą pracę operatora niż dzieci w dzień narażać cały zespół na przestój.

Również niepokojące jest zjawisko, że w grudniu zamrzła woda w rurach w hotelu robotniczym w Czarnej Wsi. Robotnicy myją się śniegiem, a wodę do stołówek przywozi się w beczkach w skąpej ilości. I to również jest wynikiem nieprzeznaczonej i niedbalstwa kierownictwa, które nie pomyślało o zabezpieczeniu kranów i rur.

Wszystko to wskazuje, że w Czarnej Wsi, aby jego mieszkańcy byli zadowoleni. Jeszcze latem wydano polecenie, by nałożyć drugą podłogę, gdyż w hotelu jest bardzo zimno. Ale półroczny termin odkładania robót, dla kierownictwa budów w Czarnej Wsi jest zbyt krótki, jeżeli chodzi o poprawę

wę warunków bytowych robotników.

Jakże różnią się białostockie hotele ZBM od tych w Czarnej Wsi. W Białymstoku alarmy społeczne okazały się bardziej skuteczne i dlatego stan hoteli białostockich radykalnie się zmienił. Ale teraz już nie pora stosować powiedzonko „pańskie oko konia tuczy”, bo dziś każdy od ciekaw jest ważny i ten w Białymstoku i ten w Czarnej Wsi, a ludzi trzeba otaczać wszędzie troską i opieką.

Młodzi ZMP-owcy w Czarnej Wsi czekają na tę opiekę i pomoc, by ich praca szła warto bez zahamowań i przestojów, aby czas po pracy mogli spędzić w kulturalnym, miłym klimacie gdzie odpoczynek, nauka i rozrywka pójdą ze sobą w parze. (BH)



Dla uczczenia II Zjazdu partii brygadysta Bolesław Szymański i uczeń Jan Cirowski z wydziału montażu na 10 dni przed terminem oddali do próby nowe urządzenie okrętowe wykonane po raz pierwszy w kraju. Uruchomienie produkcji seryjnej pozwoli na niezależnie się całkowicie od importu tych urządzeń z zagranicy. Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego przyznał grupie technicznej i pracownikom zatrudnionym przy wykonaniu prototypu 15.000 zł nagrody. Na zdjęciu: Bolesław Szymański i uczeń Jan Cirowski przy montażu nowego urządzenia. CAF — fot. Koscewicz

KULACKIE PLOTKI TRZEBA ZLIKWIDOWAĆ

Pomyślny przebieg kontraktacji żywności zależy od właściwej pracy politycznej

Aparat kontraktacji powinien docierać do każdej gromady

Podczas, gdy mało i średnio rolni chłopie rozumiejąc znaczenie kontraktacji byli rezerwowi i trzody chlewnej, masowo zawierają umowy kontraktacyjne na rok 1954, kulacy rozsiewają przeróżne plotki i brednie w celu osłabienia tempa za wierzania umów kontraktacyjnych.

Plotki kulackie występują dość wyraźnie w powiatach Kolno i Łomża. Np. powiat Kolno plan kontraktacji trzody i cieląt rzeźnych wykonał na I kwartał zaledwie w 43,4 proc. Niektóre zaś gminy tego powiatu jak Lyse, Turośl i Mały Płock nie zakontraktowały dotychczas ani jednej sztuki.

Podobna sytuacja panuje jeszcze w wielu powiatach i gminach naszego województwa. Wy tłumaczmy to zjawisko można również tym, że słaba jest praca polityczna aparatu skupu i kontraktacji wśród chłopów. Pracownicy PZGS i GS odpowiedzialni za kontraktację za mało bywają w terenie, za mało rozmawiają z chłopa na te tematy, czego dowodem jest, że wiele gromad nie jest poinformowanych o warunkach, na jakich przebiegać powinna kontraktacja, jakie korzyści i ulgi mają dostawcy trzody chlewnej, warchlaków i cieląt rzeźnych.

Jeżeli mowa o niedostatecznym zainteresowaniu kontraktacją ze strony GS, a nawet prezydium gminnych rad narodo-

wych, trzeba przytoczyć taki przykład: w GS w gminach Wólka, Jeleniewo, Przeróśl, Kraśno i Giby w powiecie suwalskim, pracownicy spółdzielni czekają, aż sami chłopie przyjdą do nich, by zawrzeć umowy kontraktacyjne.

Ważny wpływ na przebieg kontraktacji mają sołtysi. Oni, jako przedstawiciele naszej władzy w gromadach, powinni wpływać na całą wieś, aby plan gromadzki wykonać jak najszybciej. Przykładem takiego sołtysa, który zadanie swe wykonuje dobrze może być sołtys Barszczewski z gromady Burdziejewo, (gm. Huta powiat Suwałki), jak również sołtys gromady Ryżówka w tejże gminie Chruśki i Serafin Kozłowski z gromady Garbos w gm. Filipów, którzy nie tylko

agituja innych, by kontrak-

wali, lecz w pierwszej kolejności sami zawierali umowy.

Styczeń jest najbardziej odpowiednim okresem do stuprocentowego wykonania gminnych i powiatowych planów zawierania umów kontraktacyjnych. Trzeba tylko więcej serca włożyć w pracę polityczną, usilnie wyrażającą. Aparat kontraktacji musi wyjść z biurokracji, częściej bywać w terenie, lepiej i konkretniej wyjaśniać sprawę kontraktacji, a wówczas wyniki będą na pewno lepsze.

Od całkowitego i terminowego wykonania planu kontraktacji zależy w dużym stopniu wzrost stopy życiowej ludzi w miastach i na wsi, na kreślony przez IX Plenum KC naszej partii. (ja)

NOWE KSIĄŻKI ROLNICZE

O racjonalnej hodowli kur

„Od 12 do 312 jaj” — to tytuł książki L. Wiśniewskiej, wydanej przez „Naszą Księgarnię”, w ramach „Biblioteki Młodych Mieczników”. Autorka ciekawie i umiejętnie wiąże fachową, omiatającą na ostatnich zdobyciach nauki treść z interesującą fabułą opisującą życie

uczennic szkoły drobiarskiej. Śledząc wesołe przygody trzpiota Kasi czy przeżycia energicznej Basi, młodzi, a na pewno i starsi czytelnicy dowiedzą się o wielu ciekawych sposobach właściwej i racjonalnej hodowli kur, zorientują się we właściwym doborze ras, nauczą się zwalczać najczęstsze spotykane choroby drobiu.

Ta żywo i interesująco napisana książka ukazuje nie tylko najlepsze i najnowocześniejsze sposoby prowadzenia farmy drobiarskiej, ale wskazuje również na ogromne korzyści jakie przynosi hodowla kur. O dochodzie jaki przynosi sprzedaż jaj czy drobiu na mięso wiedzą dobrze wszystkie gospodynie, ale wiele z nich nie zastanawiało się z pewnością nad tym, że nawet kurzy zmieszane z kompostem wspaniale zasila ziemię, że z jaj i zarodków kurczątku produkują się szczepionki przeciw tak groźnym chorobom, jak np. tyfus lub nad tym, że kury pomagają w uzyskaniu wysokiej plonów, oczyszczając glebę ze szkodliwych owadów. Tak np. przeprowadzone w Związku Radzieckim badania stwierdziły, że 50 kur oczyszcza całkowicie ze szkodników w ciągu 10 dni 1 hektar pola, sadu czy lasu.

Książka „Od 12 do 312 jaj” powinna się znaleźć w każdej bibliotece gminnej, trafić do rąk każdej gospodyni, aby zachęcić do rozpoczęcia racjonalnej i dochodowej hodowli drobiu. (I)

JOZEF SWITALSKI

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

W Y C H O W A W C Y

— Styszeliście? Krajewski wykonał 180 proc. normy. Tymi słowami przywitał pewnego poranka referent w spółdzielni wodnictwa, Malinowski, majstra Królaka.

Majster Królak napuszył się. — A czyja to zasługa? Kto go uczył? Kto mu pokazywał wszystko od A do Z? Może nie ja? Komu zawdzięczam, że jestem przodownikiem? Czy nie swej majster? Sam powiedział Krajewski czy nie mówię prawdy — zwrócił się do stojącego obok chłopaka.

— Yhm — burknął Krajewski.

— A widzicie, sam przyznaje — rozpromienił się Królak.

— Bodajś się — oburzył się na brygadystę Kłabińskiego, który stał obok. Ty go uczyłeś? Nic, tylko krzyczałeś i po szturchawale chłopa i wysłałeś go na posmiewisko. Nawet wierszyk o nim ułożyłeś, pamiętasz?

„Nasz Krajewski dobry sobie lecz ma lewe ręce obie”.

A naprawda, to ja chuchałem na niego jak na to piskle, ja go wychowałem, Krajewski sam powie. Prawda, Krajewski?

— Yhm — burknął znowu Krajewski.

— Wszystko kłamstwo! — zdenerwował się członek rady

zakładowej, Szewczyk, który nadszedł w tej chwili — wszyscy go kłamstwo! Ile razy chłopak przybiegał do mnie z placem, że nigdy nie macie dla niego czasu, że się nim wcale nie opiekujecie. A żeby prawdę powiedzieć, to ja go wszystkiego wyuczyłem, ja go wciągałem w arkana zawodu. Krajewski sam to przyzna, jeśli mi tylko woda sodowa nie uderzyła do głowy. Nie mam racji, Krajewski?

— Yhm — burknął Krajewski po raz trzeci.

— Styszeliście? Krajewski wykonał 180 proc. normy — oznajmił nagle referent w spółdzielni wodnictwa, Malinowski.

Trzej przyjaciele spojrzeli na siebie.

— No cóż, — stwierdził cicho nek rady, Szewczyk — od razu przecież mówiłem: chłopak zdolności nie posiada. Robiliśmy co się dało, żeby wyszedł na człowieka, ale — jak widać — na próżno.

— Nasz Krajewski dobry

lecz ma lewe ręce obie

— zacytował majster Królak.

— Próżne nasze starania — westchnął brygadysta Kłabiński.

Nadszedł Krajewski.

— Stuchaj, Krajewski — spuść majster — dlaczego tak zawaliłeś wczoraj normę?

— A co miałem robić — wzruszył ramionami Krajewski — jak przez pół dnia stałem, bo surowca nie było, a po tem znowu maszyną zacięła się, a mechanika ani na lekarstwo. Wszystkiego trzy godziny pracowałem — powiedział Krajewski i poszedł sobie.

— Gagatek — zauważył zgryźliwie Kłabiński — jednego już się nauczyłeś: zwałś wszystkich na trudności obiektywne.

— Krajewski wyrobił wczoraj 180 proc. normy — oznajmił nagle referent w spółdzielni wodnictwa, Malinowski.

— O, proszę — odezwał się członek rady, Szewczyk — obo, jak na dzień rezultat naszej wczorajszej pracy wychowawczej.

— Zmobilizowaliśmy go — stwierdził z zadowoleniem Kłabiński.

— Pomogliśmy chłopakowi — zaciął rece Królak.

— Tak, tak — westchnął na gle Szewczyk — dzięki nam Krajewski zjadzie wysoko. Ale czy muślicie, że on to rozumie? Że jest nam wdzięczny? Mówi nie ma!

Rozeszli się smutnie kiwając głowami.

Z frontu walki o plan

Do 31 grudnia 1953 roku księgarnie „Domu Książki” na terenie Białegostoku i województwa wykonały plan roczny w 104 procentach. W minionym roku sprzedano więc ponad półtora miliona książek. W pracy wyróżnił się zespół z księgarni nr 2 w Białymstoku z kierowniczką ob. Stanisławą Głazjerową na czele.

Warto podkreślić, iż pracownicy tej księgarni w każdym miesiącu 1953 r. przekraczali plan sprzedaży.

Czy wiecie, że...

...w ciągu najbliższych dwóch lat (tzn. w r. 1954 i 55) w szkołach, w których uczą się przeważnie dzieci matek pracujących zostanie zorganizowanych 10 świetlic z dożywianiem.

...w roku bieżącym przewiduje się rozpoczęcie budowy szkoły w dzielnicy Dojlidy, przy ul. Leśnej.

...w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do szkół podstawowych 7404 uczniów, a w bieżącym roku szkolnym o 207 dzieci więcej.

...w Polsce przedwrześniowej tylko 10 proc. mieszkań w śródmieściu korzystało z sieci kanalizacyjnej. Mieszkania te zajęte były wyłącznie przez klasę posiadającą.

LISTY CZYTELNIKÓW

Do niektórych rodziców i kierownictwa Hotelu Miejskiego

Cieszą nas nie tylko nowe domy i ulice. Cieszą nas także nowy trawnik, drzewo i krzew, który na wiosnę doda naszemu miastu wiele uroku.

Ale z tymi byłobyśmy gospodarzami, gdybyśmy pozwolili bezkarnie niszczyć to, co sami własnymi rękami wzniesiliśmy i zrobiliśmy dla swojej własnej wygody i dobra.

Dlatego też nie możemy spokojnie przechodzić obok kawiarni „Stonieczna”, gdzie dzieci jeżdżąc na sankach niszczą krzewy i wydeptują trawniki.

Wielki wiersz

W środę, 13 bm o godz. 19.15 odbędzie się w małej auli Akademii Medycznej w Białymstoku posiedzenie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Towarzystwem Fizjoterapeutycznym.

Od 8 stycznia br. czynna jest znowu stołówka Technikum Gastronomicznego przy ul. Proletariackiej 8, gdzie od godz. 13 do 16 wydawane są smaczne, składające się z trzech dań obiady w cenie 7 zł. (gre)

Jak dzieci z białostockich wsi bawiły się na choince noworocznej w Białymstoku

Choinka była ogromna, sięgała sufitu, ubrana w kolorowe ozdoby, świecąca się mnóstwem czerwonych, zielonych i niebieskich żarówek.

Tadzio Ostapowicz obchodził ją ze wszystkich stron, dzieląc się uwagami ze swoim starszym bratem Wackiem. Obaj przybyli tu z gromady Grabówka. Do Hurtowni Rejonowej Artystów Metalowych i Elektro-technicznych, gdzie zaproszono ich na noworoczną imprezę nie było wprawdzie daleko. Lecz dyrekcja hurtowni zapewniła swoim małym gościom z Grabówki, Zaścianek i Sobolewa przyjazd samochodem.

Czas, który dzielił dzieci od zapowiadanych występów artystycznych wypełniano wesołymi zabawami i słuchaniem skocznych melodii nadawanych z płyt. Sala rozbrzmiewała raźnym gwarem dziecięcych głosów. Matki, które przybyły tu ze swoimi pociechami, zawiązywały znajomości, rozprawiały o swoich gospodarskich sprawach.

Aby umilić dzieciom przybyłym z pobliskich gromad wie-

szczy w Białymstoku, młodzież ze szkoły nr 15 śpiewała piękne pieśni, recytowała wiersze i tańczyła.

Tadek co chwila trącił w bok brata, dając mu tym znać, że jest występami zachwycony. Dwie przodownice nauki, mieszkanki gromady Zaścianki — Mira i Lidia Burzyńskie gorąco oklaskiwały wykonawców tańca „lawonicha” i „jabłoczek”.

Rodzeństwu Kuklińskim — Ali, Antosiowi i Józki z Zaścianek najbardziej podobały się tańce wykonane przez ich koleżankę z Białegostoku, Krysię Treblichską uczennicę szkoły nr 4 i wiersze w wykonaniu Bożenki Borys, która deklamowała:

W tej samej chwili
wesołym chórem
W Warszawie, Moskwie
śpiew się rozległ.
W tej samej chwili pod
słynnym niebem
Śpi nasz bezdomny,
włoski kolega.

Dziad Mróz, na którego oczekiwali wszystkie dzieci zawiązywały w workiem upominków. Na jego widok wesołość zrobiła się Ziurkowi Kuklińskiemu z Zaścianek, który przed chwilą jeszcze płakał z powodu urwanego w zahawie wstążek od czapki kotylionowej.

Gdy skończyła się już zabawa, soltyś gromady Sobolewa ob. Bronisław Malinowski w imieniu dzieci wiejskich dziękował organizatorom imprezy i dzieciom robotników za tak miły i radosny wieczór.

Wyróżnione gazetki ścienne znajdują się na konkursie ogólnopolskim w Warszawie

W dniu 24 grudnia ubiegłego roku w czytelniku kina „Półkój” w Białymstoku została otwarta wystawa gazetki ściennej, których tematyka związana była z odbudową Warszawy. Na wystawie tej znalazły się gazetki szkolnych kół budowy Warszawy i niektórych instytucji.

5 stycznia br. komisja konkursowa przyznała nagrody

— Świetnie i ja mam ochotę potańczyć, pójdziemy chybą do Szkoły Fryzjerskiej na ul. Wesołej. Tam młodzież urządza zabawę.

— Dobra, idziemy. Czesiek i Felek weszli do szkoły. W korytarzach głucho echem odbijała się melodia popularnej piosenki „Wio koniku”, granej przez orkiestrę w rytmie wścieklej rumby.

W jazgot muzyki wplatało się dzikie wycie, wrzaski, huk przewracanych stołów i krzesel, brzęk tłuczonego szkła. Wszystko to działo się w sali, w której odbywała się zabawa.

— Ładna zabawa?! Tak to właśnie w dniu 9 bm „bawiła” się pijana młodzież w Szkole Fryzjerskiej na ul. Wesołej. (zm)

Na podstawie listu Cz. Nowaka.

O szerszą współpracę PTT-K z ZMP i ORZZ

Na ostatniej naradzie rozszerzonego prezydium Zarządu Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego omawiano sprawy wciągnięcia młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej do uprawiania turystyki.

W planie zajęć na I kwartał br. postanowiono między innymi założyć 10 kół PTT-K w zakładach produkcyjnych i na wsi, ożywić współpracę z ZMP, ORZZ i ze zrzeszeniami sportowymi.

Postanowiono również szerzej propagować zdobywanie odznak turystycznych.

Jerzy Cywnik
korespondent

Wesoło rozbrzmiewały jeszcze melodie w sali Hurtowni Rejonowej, kiedy biała od śniegu szosa zakwitła kolorowymi czapkami, w które wystroili się dzieci wracające do Zaścianek, Grabówki i Sobolewa. (as)

Akademie i imprezy w rocznicę wyzwolenia WARSZAWY

W 9 rocznicę wyzwolenia Warszawy, którą obchodzą bieżący w dniu 17 stycznia, wszystkie kółka budowy Warszawy szkolne i zakładowe urządziły będą imprezy, pogadanki i odczyty.

W dniach 16 i 17 stycznia odbędzie się centralna akademia w gmachu TPP-R przy Rynku Kościuszki.

O pracy białostockich barów mlecznych

Podstawowa organizacja partyjna pomoże w wychowaniu personelu

Zygmunt Gil

Dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa
Detalu i Barów Mlecznych

Bary mleczne w okresie swojej dotychczasowej działalności, w poważnym stopniu przyczyniły się do zaspokojenia potrzeb osób samotnych, dojeżdżających do pracy lub przebywających w delegacji służbowej. Wiemy przecież, że nie wszyscy konsumenci lubią dania mięsne. Wielu jest takich, którzy wolą wysokokaloryczne posiłki nabiałowe. Z tego też wnioszek, że placówki te mają do spełnienia bardzo ważną rolę.

Nasze bary mleczne mają wiele niedociągnięć, które na pozór są drobne, jednak w poważnej mierze odbijają się na całokształcie pracy tych placówek i godzą bezpośrednio w konsumenta.

Kiedy np. konsument ma a-

petyt na gorące mleko i idzie o godz. 6 do baru przy ul. Kilińskiego, zamiast mleka otrzymuje odpowiedź kierowniczki: „Jeszcze nie dostarczono” lub „zaraz będzie”. Innym znów razem otrzyma ciętą bułkę, która przesłania kilkudniowy „okres wegetacyjny” w BZPP.

Konsument wpisuje niekiedy uwagę do książki życzeń i zażaleń, lecz nie dowiaduje się, jaki oddźwięk znalazła jego skarga, gdyż kierownicy barów zaciemniając obraz właściwej treści zażalenia utrudniają dyrekcji wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

A przecież obniżka cen wielu artykułów przemysłowych i spożywczych objęła również i posiłki, którymi rozporządzają bary mleczne. Przeciwnie ceny posiłków potaniały o około 8 proc. Stąd też zwiększa się ilość osób, korzystających z usług barów i to zobowiązuje personel do jeszcze lepszej pracy.

Dyrekcja i rada miejscowa Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych mimo wysiłku włożonego w usprawnienie pracy sprzedawców w barach mlecznych, nie zawsze potrafi wychować należycie personel i nastawiać go do walki nie tylko o plan, ale i o dobro konsumenta. Dlatego też konieczna jest praca polityczno-społeczna, którą powinna prowadzić organizacja partyjna wraz z radą miejscową.

Aby praca polityczno-społeczna stała na właściwym po-

ziomie. Świadczy to o zupełnym braku zainteresowania kierownictwa stanem higieny w białostockiej Hucie Szkła.

Robotnicy żywią dużą nadzieję na poprawę tych warunków po powołaniu do życia nowej rady zakładowej i nowego społecznego inspektora pracy. Lecz i nowa rada zakładowa nie dba zupełnie o warunki pracy w swoim zakładzie.

Mikołaj Czudzinowicz
korespondent

ziomie. Świadczy to o zupełnym braku zainteresowania kierownictwa stanem higieny w białostockiej Hucie Szkła. Robotnicy żywią dużą nadzieję na poprawę tych warunków po powołaniu do życia nowej rady zakładowej i nowego społecznego inspektora pracy. Lecz i nowa rada zakładowa nie dba zupełnie o warunki pracy w swoim zakładzie.

Piekarnie — brakoroby

Od dłuższego już czasu w piekarni w Starosielcach, gdzie zaopatrują się w chleb również mieszkańcy pobliskich gromad, kupujący skarżą się na zły pieczywo. Chleb sprzedawany tam jest czerstwy, a często surowy, nie nadający się do spożywania. Mieszkańcy Starosielc i pobliskich gromad proszą władze nadzórne, którym podlegają piekarnie, aby zajęły się sprawą pieczywa dostarczanego do Starosielc.

I. Ambrożko
korespondent

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gastronomiczne w Białymstoku na nazwisko Litwiniuk Maria. g 27-1

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gastronomiczne w Białymstoku na nazwisko Czajkowska Emilia. g 28-1

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego, dowód rej. sam. osobowego nr T 0040, zezwolenia na nieregularny transport osobowy nr K II 18/6/53, kartę rej. wydaną przez b. Urząd Skarbowy nr 548746 na nazwisko Chmielnicki Michał, zam. Białystok, ul. M. Lipowej 7. g 23-1

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty wydany na nazwisko Olejnicka Janina, zam. Białystok, Warszawska 97 m. 4. g 23-1

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Domek z kart”.

KINA
„Pokój”: „Podstęp swatki” — o godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Złodziej rowerów” — o godz. 17 i 19.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub TPP-R: Wieczór pokazowy poradnictwa zbiorowego o godz. 18.

Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 13.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udział wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Teatr im. A. Węgierki. Wystawa prac amatorów plastyków czynna od godz. 14 do 17.

Muzeum „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 8—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 62 czynna od godz. 8 — 13.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwania 09

informacji 555.

Dziurna apteka nr 3 ul. Dąbrowskiego 8 tel. 8-43.

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redakcji: naczelnicy 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 23-22, redakcja nocna 23-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Ek. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 19, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/227.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku



...a z drugiej strony? Czy niektórzy białostoczanie nie zastuli sobie na takie traktowanie? Jak widać na załączonym obrazku, zachowanie widzów z „pierwszych rzędów” nie było zbyt kulturalne... Sam fakt, że nerwy nie wytrzymały, nie usprawiedliwia wściekłego biegu do „szatni, w czasie kiedy występy jeszcze się nie skończyły. (He)

Jadwiga Siekierska

LUDZIE NOWYCH CHIN (I)

„NIE BALIŚMY SIĘ ŚMIERCI”

(Notatnik z podróży)

Pekin, Tientsin, Nankin, Kanton, Mukden... każde z tych starych miast chińskich gwałtownie się odmładza. Wszędzie dziś w Chinach pracuje i walczy nowy człowiek.

Na długiej trasie naszej podróży po Chinach, na północy i południu, w kolejdoskopie zmieniających się barw i wrażeń codziennego życia, przy naszym wzrastającym podziwieniu dla chińskiej architektury, malarstwa, teatru i opery — najbardziej urzekali nas jednak ludzie.

Przed wszystkim zdumiewali i wzruszali nas ci, którzy wyruszyli z walki o wolność Chin, których zahartowała wojna narodowo-wyzwolenicza, konspiracja i więzienia. Dziś, ci żołnierze rewolucji, którym śmierć nieraz zaglądała w oczy i wojna pozostawiła niejedną bliznę, przodują w pokojowej pracy swego kraju. To są prawdziwi twórcy i wspaniali ludzie nowych Chin.

Aby lepiej zrozumieć dzisiejsze wielkie przemiany w Chinach, trzeba sięgnąć pamięcią w dzień wczorajszy wieloletnich dramatycznych walk, a przede wszystkim poznać ludzi, którzy przed czterema laty zamieniali broń na kilof, pług czy też pióro. A takich są zespoły, oni właśnie odmładzają oblicze starych Chin.

W fabrykach, na wyższych uczelniach, w marynarce, na wsi, na budowach tam i zbiorników wodnych, w redakcjach pism, wśród literatów i artystów — wszędzie w Chinach, gdzie powstaje nowe życie spotykamy bojowników o wolność Chin. Właśnie o tych ludziach...

Zaledwie parę godzin jazdy pociągami z Pekinu na wschód i jesteśmy nad Pacyfikiem — w Tientsinie, ważnym punkcie przemysłowym, handlowym i strategicznym Chin. Dzieje Tientsinu przebiegały szczególnie dramatycznie w czasie panowania ostatniej mandzurskiej dynastii Czingów, gdy port służył za otwartą wrotka dla inwazji 8 państw imperialistycznych. Wiele można opowiedzieć też o rewolucyjnych tradycjach portu. Dziś realizuje się tu imponujący plan rozbudowy, rozpoczęty w 1951 r.

W Tientsinie rosną nowe zakłady przemysłowe. Z byłego olbrzymiego domu gry hazardowej powstał wspaniały Dom Kultury Robotniczej — ośrodek popularyzacji osiągnięć technicznych — naukowych i samorodnej twórczości artystycznej młodzieży robotniczej. Dom Kultury promieniuje na całe miasto. Co dzień przez jego sale przewija się 5 tysięcy osób, a w niedzielę do 10 tysięcy.

Wieczorem rozległa, centralna część Tientsinu, plonie w ognach światła neonowych, na ulicach wielkie oświetlenie, wszędzie pełno ludzi, jak zresztą w każdym mieście chińskim. W olbrzymim gmachu Państwowego Domu Towarowego (z wyjściami na trzy ulice) tłumy kupujących — ludzie pracy, co wyraźnie widać z twarzy i stroju.

Gorące, przyspieszone tętno życia ogromnych mas ludu w dzisiejszych Chinach przypomina zbudzonego ze snu olbrzyma ze znanej bałki. Naród o starej kulturze, wielkiej przeszłości, wyzwolony przez rewolucję, dziś z rozmarzeniem zapowiada swą wspaniałą przyszłość. To się czuje i widzi na każdym kroku, o tym przekonuje przede wszystkim bliższe zapoznanie się z ludźmi Nowych Chin.

Wieczorem w Tientsinie spotkał się z uczestnikami Wielkiego Marszu. Mój rozmówca — towarzyszył Ma Len-li w jasnym, letnim stroju wojskowym wygląda na 30 lat. Gdy milczy, usta ma mocno zacienione, jego pociągła, mocna twarz jest prawie nieruchoma. Ożywienie zdradza tylko oczy. Skupiona sylwetka tego młodego Chińczyka wyraża ogromne opanowanie, powściągliwość. Ma Len-

li pracuje obecnie jako szef komendy powiatowej milicji.

Droga życiowa Ma Len-li jest nieprzeciętna, a zarazem typowa dla ludzi nowych Chin. Wcześniej został sierotą. Chłopca wziął na wychowanie wujek. Wujek był dobry, ale ciotka zaturowała małemu życie. O szkole nie mógł nawet marzyć. Mając 13 lat już ciężko pracował fizycznie, często niedożywając. Gdy skończył 14 lat, jego wioskę w 1933 r. wyzwolili oddziały chińskiej Armii Czerwonej.

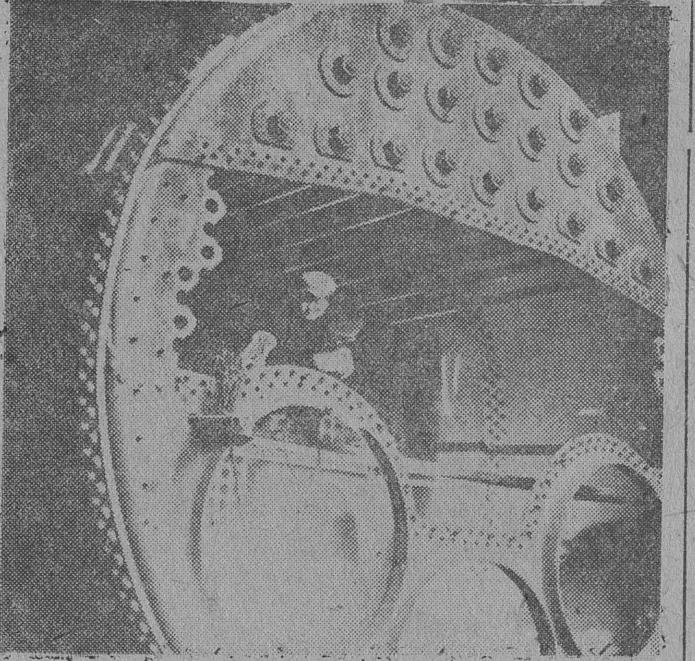
Dzień ten stał się przełomowym w życiu chłopca. Wyprosił sobie przyjęcie do oddziału. Tu odzyskał dom rodzinny, odczuł troskę i ciepło przyjaciół. Powoli pojmował, dlaczego jego ciotka — tak

wszyscy całe Chiny w legendarnym Wielkim Marszu (1934 — 1935) na przestrzeni prawie 11 tysięcy kilometrów.

Czwarta Armia, w której szeregi walczył Ma Len-li, krwawiła w bitwach z wrogiem, ponosiła ciężkie straty w przemieszczaniu przez śnieżne szczyty górskie, w przeprawach przez zdradzieckie i nie sfornie rzeki, często nękana głodem, brakiem wody.

Partia Komunistyczna Chin była mózgiem, sercem i natężeniem tej gigantycznej wojny rewolucyjnej, a jej wódz Mao Tse-tung jak zwykły żołnierz znosił nie ludzki ciężar tego marszu, o którym pisał:

„Nie wiem, jak to przeżyłem — niektórzy z nas padali



W okresie władzy ludowej kobiety chińskie pracują na równi z mężczyznami we wszystkich niedostępnych dla nich dawniej zawodach.

Na zdjęciu: Kwan Czin-lin — spawaczka przy pracy.

Fot-Caf

ciężko pracując i nie mogąc nakarmić dzieci — zionie złością na cały świat; pojmował, dlaczego pozbawiono go dzieciństwa. Spotkanie oko w oko z wrogiem nauczyło go wiele. Pojął sens własnego życia, okupiony walką i krwią.

Dojrzał, hartował się, męził, uczył się nie tylko sztuki wojennej, ale i sztuki walki klasowej w oddziałach sławnej, niepokonanej chińskiej Czwartej Armii Czerwonej. Wiele bitew stoczyły oddziały Osmej i Czwartej Armii Czerwonej, z doskonałym wyposażeniem i amerykańską bronią wojskami Ciang Kai-szeka, z chińskimi militarnymi i japońskimi najemcami, przemierzając wzdłuż i

na ziemię i pozostawali. Byli oni już martwi, skonali z zimna. Na równinach było lepiej, lecz nawet tam musieliśmy stawić czoło wielu niebezpieczeństwom... Było wiele miejsc, którymi jeszcze przed nami nikt nie szedł. Były to takie odludzia, iż zapytywaliśmy sami siebie, czy nie došliśmy do końca świata”.

Trud tego Wielkiego Marszu przeżył młodziutki Ma Len-li. W miarę jak opowiadał spokojnym, epickim tonem, skupiając uwagę na faktach, doskonale ze szczegółami odtwarzając liczne bitwy, wydarzenia, przykłady szalonej odwagi i poświęcenia, pomysłów posunięcia taktycznego, zwycięstwa i porażki, to cierp

ła skóra, a spokojna twarz Ma Len-li dziwnie kontrastowała z dramatyzmem tego, o czym mówił. Jak refren w pieśni, w opowiadaniu Ma Len-li powtarzało się zdanie: „Moi towarzysze i ja nie baliśmy się śmierci”.

W miarę jak mówił, te słowa nabierały głębokiego sensu. Rzeczywiście, aby to wszystko przeżyć, trzeba było odważnie stawiać czoło samej śmierci. To zaledwie wielki skrót jego opowieści, przebiegającej najwyższą fantazją, a jednak głęboko prawdziwej na miarę epopei narodowej. Zdumiewał spokój opowiadającego, gdy wstrząsał wymową swych słów.

„Gdy przebiegam dziś myślą okropności naszego marszu i wojny z Japonią — mówił Ma Len-li opanowując wzruszenie — i to, żeśmy wszystko pokonali, żeśmy wytrwali i zwyciężyli, zdaje sobie sprawę, że zawdzięczamy to bratniej pomocy chłopów — wszędzie znajdowaliśmy przyjaciół i w miastach i na wsi — zawdzięczamy to mądrym kierownikom naszej partii i głębokiemu poczuciu, że biliśmy się za słuszną sprawę”. W tym miejscu Ma Len-li umilkł. Czuliśmy, że to najważniejsze, co chciał powiedzieć.

Po chwili uśmiechnął się z zażenowaniem: „Zapomniałem powiedzieć, że w armii nauczono mnie czytać i pisać, wstąpiłem do partii w oddziałach partyzanckich, walczyłem na północy przeciwko Japończykom, byłem sekretarzem organizacji partyjnej... Nieraz było mi ciężko, bo jestem samoukiem. Byłem kolejno zwiadowcą, telefonistą, dowódcą kompanii. Między jedną bitwą, a drugą ukończyłem szkołę podstawową. Do czytania, uczenia się zabierałem się po wojakowemu”.

Po ukończeniu wojny z Japonią, w 1945 r. — Ma Len-li, ze względu na odniesione w walkach rany, nie wrócił już do wojska, choć trwała jeszcze walka z Kuomintangiem. Skierowano go do pracy partyjnej.

Opowiadanie Ma Len-li, skape w słowa i bogate w fakty, harmonizuje z całą tego sylwetką, zdradającą utajony żar i wielkie opanowanie.

Pod koniec naszej rozmowy twarz Ma Len-li rozjaśnia uśmiech: „Moja żona, robotnica fabryki kanczuków, też jest członkiem partii. Mamy dwuletniego synka... Warto było przeżyć piekło naszej walki za radość uśmiechu mego synka i milionów chińskich dzieci...”

GAZETA SPOTOWA

Rozwój kultury fizycznej i sportu w Chinach Ludowych

W ciągu ostatnich czterech lat, dzięki troskliwej opiece Partii Komunistycznej i rządu, nastąpił w Chinach Ludowych szybki rozwój kultury fizycznej i sportu, ogarniając coraz szersze masy pracujące miast i wsi.

Do chwili obecnej w Chinach zorganizowano tysiące kół sportowych. Dużo uwagi poświęcono szkoleniu trenerów i instruktorów. Szkoleniem nowych kadr w dziedzinie kultury fizycznej zajmują się średnie i wyższe uczelnie wychowania fizycznego.

W szkołach chińskich sport stał się nieodzownym elementem wychowania zdrowej i silnej młodzieży. Sport staje się coraz bardziej popularny wśród szerokiej masy pracujących fabryk, hut i kopalń, jak również wśród młodzieży wiejskiej. W najbardziej usportowionych prowincjach Szafsi i Hebei masowo uprawiana jest gimnastyka, lekkoatletyka i inne podstawowe dyscypliny sportu.

Aktywny udział w życiu sportowym kraju biorą również przedstawiciele innych narodowości, zamieszkujących Chiny Ludowe. W mistrzostwach Chin w r. ub. brali udział sportowcy 10 narodowości, w tej liczbie Mongołowie, Tybetańczycy, Uzbeki,

Tatarzy itd. W Mongolii Środkowej, z inicjatywy władz ludowych, wznowiono tradycyjne zawody w sportach regionalnych, które zabronione były w okresie rządów kuomintangowskich.

Z roku na rok wzrasta poziom wyczynowy sportowców chińskich. W r. 1953 ustanowiono 19 nowych rekordów krajowych w lekkoatletyce. Szereg osiągnięć uzyskały reprezentacje Chin Ludowych na zawodach międzynarodowych. Np. na IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie pływak chiński Wu Czuan-yu zajął pierwsze miejsce na 100 m st. grzbiet, w doskonałym czasie 1.08,4.

Na podniesienie poziomu sportowego wpływają coraz szersze kontakty sportowców chińskich ze sportowcami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Tylko do 20 bm. można składać zgłoszenia na Okręgowy Raid PTT-K

Okręgowa Komisja Turystyki Narciarskiej przy Zarządzie Okręgu PTT-K podaje do wiadomości, że zgłoszenia na I Okręgowy Raid Narciarski przyjmowane będą do dnia 20 stycznia br.

Trzeba pomóc sportowcom LZS z Jedwabnego

Otrzymał list od Jana Ramotowskiego, członka LZS-u w Jedwabnem (pow. Łomża). Okazuje się, że tamtejszy LZS, założony przy gminnym kole ZMP istnieje jedynie formalnie i składa się z „głównego dowódcy” tzn. przewodniczącego koła Jerzego Krakowskiego i „papierowych” członków.

„Do chwili obecnej nasze koło nie pracuje — pisze kol. Ramotowski, a powodem tego jest

Cieślowski a nie Kinański wygrał konkurs skoków

W poniedziałek 11 bm. w sprawozdaniu z konkursu skoków w Ogrodniczku podaliśmy nieoficjalne wyniki konkursu skoków.

Według oficjalnej punktacji zwyciężył w skokach otwartych Cieślowski (AZS) zdobywając 299,5 pkt., a nie Kinański jak podawaliśmy, który uzyskał notę o 2 pkt. gorszą. Trzecim był Kuczyński z Gwardii (231,5 pkt.).

brak własnej świetlicy, którą chcielibyśmy mieć jak najprędzej, aby młodzież zorganizowana i nieorganizowana spędzała wolne chwile wesoło i kulturalnie nad książką, gazetą, szachami, lub oddawała się tenisiowi stołowemu i szermierce”.

Drugą bolączką LZS i całej osady Jedwabne jest brak światła elektrycznego, które można byłoby, zdaniem korespondenta, mieć w szybkim czasie, przez umieszczenie w miasteczku, która istniała tu do roku 1947.

„Mamy już prawie wszystkie — pisze dalej kol. Ramotowski — motor i dynamo i chodź nam przede wszystkim o pozwolenie ulokowania ich w miasteczku, by znów zapłonęły żarówki w domach, a życie stało się radośniejsze”.

Oble kwestie winny zainteresować ośrodek i kółka młodzieżowe w następnych korespondencjach z Jedwabnego dowiedzieć się, że słuszne żądania LZS-owców zostały wprowadzone w życie. (Ra)

Ukraina w przededniu wielkiego święta

18 stycznia 1954 r. narodził się Związek Radziecki. Świąteczna będzie uroczystość 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Na Ukrainie na każdym kroku daje się odczuć bliskość tej historycznej daty — zarówno w życiu społecznym, politycznym jak i kulturalnym wielomilionowego narodu ukraińskiego.

W palacach kultury, klubach, lektorach (wszechnicach odczytowych) odbywają się liczne odczyty i pogadanki poświęcone zjednoczeniu Ukrainy z Rosją oraz życiu i działalności wielkiego syna narodu ukraińskiego, Bohdana Chmielnickiego. Ukraińskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Nauk przygotowało 75 prelekcji na tematy historyczne, społeczno-polityczne i literackie, związane z tą pamiętną datą. Prelekcje te wygłaszać będą najwybitniejsi uczeni, literaci i działacze społeczni Ukrainy.

W muzeach urządziła się specjalne wystawy, ilustrujące kulturę materialną narodu ukraińskiego w XVII stuleciu. Coraz więcej zwiedzających zobaczyć można w muzeach Kijowa i innych miast ukraińskich, związanych z życiem i działalnością Bohdana Chmielnickiego i jego współbojowników. Liczne wycieczki zwiedzają położone niedaleko Kijowa starodawne miasto Perejasław-Chmielnicki,

gdzie w roku 1654 odbyła się Rada Perejasławska, która powziela historyczną uchwałę o zjednoczeniu Ukrainy z bratnią Rosją.

Z okazji 300-lecia Akademii Nauk ZSRR, Akademii Architektury, Związku Pisarzy i Związku Kompozytorów Ukraińskich przygotowały jubileuszowe zbiory prac naukowych i dokumentów, broszury popularno-naukowe oraz utwory muzyczne.

W okresie od stycznia do maja 1954 roku prezydium Akademii Nauk ZSRR przeprowadzi jubileuszowe konferencje naukowe na wszystkich swoich wydziałach oraz rozszerzone posiedzenia rad naukowych instytutów. Wydział nauk społecznych urządził uroczystą sesję w mieście Perejasław-Chmielnicki. W maju odbędzie się w Kijowie uroczysta sesja Akademii Nauk ZSRR z udziałem najwybitniejszych uczonych wszystkich republik radzieckich. Wydawnictwo Akademii Nauk ZSRR przygotowuje do druku następujące prace naukowe: „Bohdan Chmielnicki — wielki syn narodu ukraińskiego” — doktora nauk historycznych, B. Hołobuckiego, „Więź Zachodniej Ukrainy z

Rosją przed r. 1654” — prof. I. Kripiakiewicza, „Historyczne znaczenie wielowiekowej przyjaźni wielkiego narodu rosyjskiego i ukraińskiego”, kandydata nauk historycznych, F. Szewczenko, „Braterska pomoc narodu rosyjskiego w uprzemysłowieniu zachodnich obwodów Ukrainy” — kandydata nauk ekonomicznych, W. Oganiwskiego itd.

Nakładem wydawnictwa Związku Pisarzy Ukraińskich ukazał się obszerny zbiór najlepszych utworów ukraińskiej literatury pięknej, poświęconych przyjaźni narodów rosyjskiego i ukraińskiego. Z okazji jubileuszu ukazał się też 2-tomowe wydanie powieści N. Rybaka „Rada Perejasławska”, powieść P. Panca — „Szumiła Ukraina”, powieść W. Kuczera — „Ustin Karmeluk”, zbiory wierszy wybitnych poetów ukraińskich — Pawła Tyczyny, Maksyma Ryłskiego, Mikołaja Bażana i innych.

Ukraińscy artyści-plastycy przygotowują się do wystawy poświęconej 300-leciu Rady Perejasławskiej. Wystawa obejmie obrazy i rzeźby stworzone podczas pobytu arty-

stów w mieście Perejasław-Chmielnicki i w innych historycznych miejscowościach, związanych walką narodowo-wyzwolenczą narodu ukraińskiego. Na wystawie będą również eksponowane prace plastyków Federacji Rosyjskiej i innych republik Związku Radzieckiego. Podczas uroczystości jubileuszowych odbędzie się specjalna sesja Związku Plastyków Ukraińskich, na której wygłoszone zostaną referaty o twórczej więzi plastyków rosyjskich i ukraińskich, i omówione będą prace plastyków, poświęcone walce wyzwolenczej narodu ukraińskiego. W sesji wezmą udział artyści plastycy ze wszystkich republik radzieckich.

W związku z jubileuszem powstało wiele nowych utworów muzycznych. Kompozytor lwowski D. Ludkiewicz stworzył operę „Oleksa Dowbusz”; A. Kos — Anatolski komponuje operę „Zjednoczenie”; kompozytor M. Kolesa — pieśń chóralną „O radzie Perejasławskiej”; E. Kozak zakończył pracę nad muzyką do pieśni „W jednej rodzinie”. P. Hajdamaka skomponował „Dumę o Bohdanie

Chmielnickim”, a G. Litwinow — pieśń „Odwieczny dąb Bohdana Chmielnickiego”. Kompozytor G. Finarowski kończy „Ode na cześć zjednoczenia”, A. Żuk — suitę „Przyjaźń narodów”. Kompozytor odeski S. Orfiejew stworzył muzykę do słów poety Niechody — „Chwała narodowi rosyjskiemu”.

Instytut Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR przygotował zbiór utworów muzycznych, poświęconych braterskiej więzi narodów rosyjskiej i ukraińskich oraz zbiór pieśni ludowych pt. „Wielka przyjaźń”.

Ukraińska Wytwórnia Filmowa kończy pracę nad filmem kolorowym — „Na wieki z narodem rosyjskim”. Tematem filmu jest zjednoczenie Ukrainy z Rosją, rozkwit Ukrainy Radzieckiej, braterska pomoc narodu rosyjskiego dla narodu ukraińskiego.

W historycznych miejscowościach, związanych z walką narodowo-wyzwolenczą narodu ukraińskiego, ustawia się obeliski i umieszcza tablicę pamiątkowe. W mieście Czigrin na Górze Bohdana Chmielnickiego zostanie postawiony pomnik ukraińskiego syna Bohdana Chmielnickiego. Pomnik Chmielnickiego ustawiony zostanie również na centralnym skwerze w Kirowogrodzie.

J. Uszerenko